Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Główne zasady politycznego programu agrarnego w dziedzinie handlowo-celnej : referat wygłoszony na posiedzeniu klubu posłów i senatorów P. S. L. w dniu 27 listopada 1925 r / Józef Buzek.

Liczba stron oryginału	Liczba plików skanów	Liczba plików publikacji
68	68	69

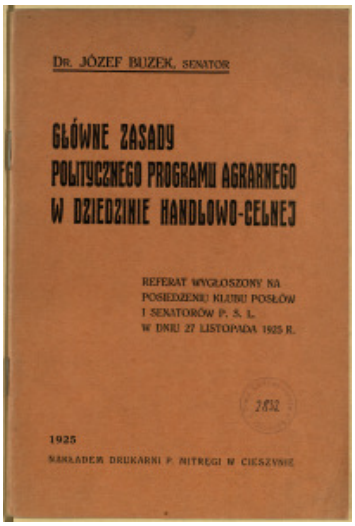

Sygnatura/numer zespołu C II 005222

Data wydania oryginału 1925

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego on-line

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Śląskie.

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

DR. JÓZEF BUZEK, SENATOR

GŁÓWNE ZASADY POLITYCZNEGO PROGRAMU AGRARNEGO W DZIEDZINIE HANDLOWO-CELNEJ

REFERAT WYGŁOSZONY NA POSIEDZENIU KLUBU POSŁÓW I SENATORÓW P. S. L. W DNIU 27 LISTOPADA 1925 R.

2832

1925

NAKŁADEM DRUKARNI P. MITRĘGI W CIESZYNIE

DR. JÓZEF BUZEK
SENATOR

Główne zasady politycznego programu agrarnego w dziedzinie handlowo-celnej

Referat wygłoszony na posiedzeniu klubu posłów i senatorów P. S. L. w dniu 27 listopada 1925 r.

1925

Nakładem drukarni P. Mitręgi w Cieszynie

E.2 943.8:323.325'19

C.005222 II

Ludoznawcze Cieszyn

Odbito czcionkami
Drukarni
PAWŁA MITRĘGI
w Cieszynie.

Rozdział I.

Uwagi wstępne.

Położenie gospodarcze miljonów ludności włościańskiej w Polsce jest nad wyraz ciężkie i bez porównania gorsze niż było kiedykolwiek w ostatnich dziesięcioleciach przed wojną. Przyczyn tego zatrważającego pod każdym względem zjawiska jest kilka (przeciążenie podatkami, brak kredytu długoterminowego i krótkoterminowego i t. p.), najważniejszą z tych przyczyn jest jednak mała siła kupna płodów rolniczych. Mówimy mała siła kupna, a nie niska cena płodów rolniczych, z tego powodu, ponieważ dla rolnika nie jest rzeczą najważniejszą absolutna wysokość ceny uzyskanej za płody rolnicze, ale absolutna ilość płodów nierolniczych, jakie rolnik za płody własne nabyć może.

Głównym problematem politycznego programu agrarnego jest podniesienie siły kupna płodów rolniczych, sprzedawanych przez naszych włościan. Podniesienie siły kupna tych płodów można osiągnąć albo:

1) przez podniesienie ceny płodów rolniczych, albo

2) przez obniżenie ceny płodów przemysłowych, albo

3) przez równoczesne podniesienie ceny płodów rolniczych i obniżenie ceny płodów przemysłowych.

Nie wymaga chyba dowodu, iż droga wymieniona pod 3) zdoła najwydatniej podnieść cenę kupna płodów rolniczych, a tym samem poprawić najwydatniej położenie gospodarcze włościaństwa polskiego. Chodzi tylko o to, za pomocą jakich środków można najskuteczniej podnieść cenę płodów rolniczych, a obniżyć cenę płodów przemysłowych. W tym celu należy przedewszystkiem zbadać przyczyny kryzysu rolniczego w Polsce.

Przytem należy nie zapominać, iż kryzys rolniczy w Polsce jest tylko częścią wszechświatowego kryzysu rolniczego. Jest rzeczą jasną, iż zwalczanie przyczyn tego wszechświatowego kryzysu rolniczego jest dla nas niemal niemożliwe, a w każdym razie daleko trudniejsze niż zwalczanie ojczystych przyczyn złego położenia gospodarczego naszego rolnictwa.

Przyczyną tą ojczystą jest antyrolnicza polityka gospodarcza większości stronnictw sejmowych i organów rządowych państwa

naszego. By uwydatnić, iż kryzys rolniczy w Polsce jest przedewszystkiem wynikiem antyrolniczej polityki gospodarczej decydujących czynników państwa naszego, należy nam zbadać kolejno istotę kryzysu rolniczego wszechświatowego i istotę antyrolniczej polityki gospodarczej polskiej. Przedewszystkiem jednak należy na wstępie zapoznać się z historją położenia gospodarczego rolnictwa przed wojną.

Rozdział II.

Historja położenia gospodarczego rolnictwa przed wojną.

Położenie ludności rolniczej Rzeczypospolitej było przed wojną w różnych częściach Rzeczypospolitej bardzo różne. Siła kupna płodów rolniczych była najmniejszą pod zaborem rosyjskim, największą zaś pod zaborem pruskim, to też położenie gospodarcze rolników było w zaborze rosyjskim najgorsze, w zaborze niemieckim najlepsze. Położenie rolników pod zaborem austrjackim było nareszcie lepsze aniżeli w zaborze rosyjskim, a gorsze aniżeli w zaborze niemieckim.

Na uzasadnienie podajemy co następuje:

Ceny płodów przemysłowych były przed wojną najwyższe w Rosji, najniższe w Niemczech. W Austrji były ceny tych płodów wyższe niż w Niemczech, ale znacznie niższe niż w Rosji. Różnice te były wynikiem polityki gospodarczej państw zaborczych. Rząd rosyjski uprawiał konsekwentnie politykę samowystarczalności gospodarczej, podczas gdy polityka gospodarcza Austrji i Niemiec miała na celu ułatwienie międzynarodowej wymiany dóbr i międzynarodowy podział pracy. Rosja pragnęła stworzyć wszelkimi sposobami wielki przemysł i otoczyła się celem ochrony tego przemysłu murem wysokich ceł przemysłowych. Celem tych ceł było uniemożliwić przywóz obcych produktów przemysłowych do Rosji. Cła te były więc niesłychanie wysokie. Natomiast był przemysł austrjacki a zwłaszcza przemysł niemiecki chroniony daleko niższemi cłami przywozowymi, przemysłowcy niemieccy i austrjaccy mieli więc do zwalczania silną konkurencję ze strony przemysłu zagranicznego i nie mogli śrubować cen wyrobów przemysłowych w tym stopniu, jak to było możliwem przemysłowcom rosyjskim. By uwidocznić, jak ogromne były różnice między cłami przemysłowemi rosyjskimi, austrjackimi i niemieckimi, podajemy cyfry następujące:

1. Cło od surowca żelaza, a więc najpodstawowsze cło przemysłowe, wynosiło od 100 kg: w Rosji 6—10 mk, w Austrji 1,25 mk, w Niemczech 1,00 mk. Cło rosyjskie było więc 6 do 10 razy wyższe od cła niemieckiego, a 5 do 8 razy wyższe od cła austrjackiego. Rozumie się samo przez się, iż także wyroby z żelaza musiały w Rosji opłacać cło znacz-

nie wyższe, aniżeli w Austrji, a zwłaszcza w Niemczech. Ze względu, iż obecnie obowiązująca u nas taryfa celna jest nieodrodnym dzieckiem taryfy rosyjskiej, posiadają następujące porównania po dziś dzień wartość aktualną.

2. Cło od 100 kg drutu żelaznego i stalowego wynosiło w Rosji, zależnie od szerokości lub średnicy, 23,75 do 62 mk, natomiast w Austrji 2,55 do 10,20 mk, w Niemczech tylko 2,50 do 4,50 mk, przyczem przytaczamy cła konwencyjne, jako te, które w rzeczywistości na granicy pobierano. Cło od drutu było więc w Rosji 9 do 14 razy wyższe, aniżeli w Niemczech.
3. Cło od gwoździ drucianych wynosiło w Rosji (jak zawsze od 100 kg) 52,75 mk, w Austrji 13,6 do 30,6 mk, w Niemczech 6 do 20 mk. Cło od drutu kolczastego do ogrodzeń i od łańcuchów żelaznych i stalowych z drutu wynosiło w Rosji 79,10 mk, w Niemczech od drutu kolczastego 8 mk, od łańcuchów 5 do 15 mk.
4. Cło od igieł do szycia wynosiło w Rosji 633 mk, w Austrji 144,50 mk, w Niemczech 100 mk.
5. Cło od wyrobów nożowniczych do użytku kuchennego i rolniczego, od scyzoryków, noży składanych, brzytew i nożyc ręcznych wynosiło w Rosji 269 mk, w Austrji wynosiło cło od scyzoryków, noży składanych i brzytew 112,50 mk, od innych wyrobów nożowniczych 34 mk, w Niemczech nareszcie wynosiło cło od wyrobów nożowniczych tylko 15 do 24 mk.
6. Cło od łyżek blaszanych i emaljowanych naczyń blaszanych wynosiło w Rosji 52,75 mk, natomiast wynosiło cło od łyżek blaszanych w Austrji 29,75 mk, w Niemczech 10 mk, cło od emaljowanych naczyń blaszanych zaś wynosiło w Austrji 40,80 mk, w Niemczech 7,50 mk.
7. Cło od blachy żelaznej i stalowej, cynowanej białej, pokrytej cynkiem lub miedzią i jej stopami, niklem i t. p. wynosiło w Rosji 34,95 mk, w Austrji 15,30 do 21,25 mk, w Niemczech tylko 3 do 5,50 mk.
8. Cło od szyn kolejowych i tramwajowych wynosiło w Rosji 11,85 mk, w Austrji 5,10 do 6,10 mk, w Niemczech 2,50 mk.
9. Cło od cyny do lutowania, od blachy ołowianej, cynowanej wynosiło w Rosji 8,90 do 29,70 mk, w Austrji 8,50 do 24,60 mk, w Niemczech była pozycja ta w części wolną od cła, w części zaś pobierano cło do 6 mk.
10. Cło od ołowiu w gąskach, złomkach i odpadkach wynosiło w Rosji 9,25 mk, w Austrji 4 do 5 mk, w Niemczech zaś cła nie pobierano.
11. Cło od blachy ołowianej w rulonach i arkuszach wynosiło w Rosji 14,50 mk, w Austrji 10,20 mk, w Niemczech 3,00 mk.
12. Od wyrobów z surówki, czyli z żelaza lanego, jako to: od nieobrobionych rur i fasonów, tudzież od nieobrobionych

walców utwardzonych pobierano w Rosji cło 11,85 mk, w Austrji 4,85 do 7,00 mk, w Niemczech 2,50 do 3,50 mk.

13. Od wyrobionych z żelaza lanego pieców żelaznych o wadze sztuki 5 kg i wyżej pobierano w Rosji od 100 kg cło 55,40 mk, w Austrji pobierano z reguły 4,25 do 7,20 mk, tylko od pieców obrobionych, t. j. toczonych, polerowanych i t. p. 11,9 do 17,00 mk, w Niemczech nareszcie wynosiło cło z reguły 2,50 d o3,50 mk, tylko cło od pieców obrobionych 4 do 9 mk.
14. Cło od gwoździ kutych i kopytników wynosiło w Rosji 27,70 mk, w Austrji 15,30 do 17,00 mk, w Niemczech 6 do 8 mk.
15. Cło od wyrobów żelaznych i stalowych polerowanych, szlifowanych lub inaczej obrobionych, jako to: okucia do drzwi i okien, łańcuchy z żelaza grubszego, niż 6½ mm i ocele do podków końskich opłacały w Rosji cła 55,10 mk, w Austrji 19,55 do 30,60 mk, w Niemczech 12 do 15 mk. Podobnie wynosiło cło od kłódek i zamków w Rosji 79,10 mk, w Austrji 25,5 do 42,5 mk, w Niemczech 15 do 20 mk.
16. W interesie swojego rolnictwa pobierała Rosja od maszyn rolniczych cło stosunkowo niskie. Ale i to cło było znacznie wyższe od cła pobieranego w Niemczech względnie w Austrji. I tak wynosiło cło od kos i sierpów w Rosji 21,75 mk, w Austrji 13,60 mk, w Niemczech 10 mk. Cło od łopat, wideł, rydli, motyk, grabi i t. p. wynosiło w Rosji 23,75 mk, w Austrji 14,85 do 20,40 mk, w Niemczech 4,50 do 7,50 mk.
17. Cło od wozów włościańskich i sań ciężarowych wynosiło od sztuki w Rosji 47,52 mk, w Niemczech 25 mk, w Austrji od 100 kg 6,38 do 12,75 mk.
18. Od zegarka kieszonkowego w oprawie srebrnej wynosiło cło od sztuki w Rosji 4,85 mk, w Austrji 1 mk, w Niemczech 0,60 mk.
19. Z ważnych dla rolników wyrobów z gliny i kamieni wolno było w Niemczech sprowadzać bez cła wapno niehydrauliczne i dreny, tudzież cement, w Austrji wprowadzano bez cła wapno niehydrauliczne i dreny, od cementu pobierano cło 0,85 mk, w Rosji wynosiło cło od drenów 1,30 mk, cło od wapna niehydraulicznego 0,60 mk, cło od cementu 1,60 mk. Cegła budowlana zwykła nieogniotrwała opłacała w Rosji cło 0,20 mk, natomiast w Austrji i Niemczech tylko 0,05 mk, dachówka zwyczajna z gliny niepolewanej opłacała w Rosji cło 1,30 mk, w Austrji i Niemczech tylko 0,15 mk, od naczyń kuchennych z gliny ogniotrwałej pobierano nareszcie w Rosji cło 4,95 mk, w Austrji i Niemczech 1 mk.

Z zestawienia tego wynika, iż wskutek daleko wyższych ceł przemysłowych musiało rolnictwo w Rosji kupować produkty przemysłowe po znacznie wyższej cenie niż w Austrji a zwłaszcza

w Niemczech. Niektóre co do tego przykłady znajdzie czytelnik na str. 217 książki wydanej w roku 1918 przez Stanisława Janickiego, pod tytułem „Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego". Z książki tej podajemy, iż przed wojną kosztował pług dwuskibowiec w Niemczech 50 mk., w Królestwie 50 rb., siewnik rzędowy kosztował w Niemczech 331 mk., w Królestwie 240 rb itp. Dodajemy iż 1 rubel złoty równał się 2 markom 18 fen.

Podczas gdy więc ceny produktów przemysłowych były w zaborze rosyjskim najwyższe, były tamże ceny płodów rolniczych najniższe. By nie przeładowywać rozprawy cyframi statystycznemi będziemy w następnem posługiwali się tylko cenami pszenicy, by dać obraz ruchu cen płodów rolniczych w ogólności. Wiemy dobrze, iż każdy płód rolniczy ma swój własny rozwój cen, z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, iż ceny wszystkich ważniejszych płodów rolniczych pozostają w ścisłej od siebie zależności. W ten więc sposób może ruch cen pszenicy służyć za przybliżony obraz ruchu cen płodów rolniczych w ogólności.

Aż do roku 1895 nie miała Rosja stałej waluty, ówczesny rubel kredytowy ulegał bardzo znacznym wahaniom. By więc zobrazować rzeczywisty rozwój cen pszenicy, należy ceny te, o ile chodzi o ceny w rublach kredytowych przerachować na franki złote, oczywiście według przeciętnego kursu danego roku. Po uskutecznieniu tych obliczeń okazuje się, iż cena pszenicy wynosiła w Warszawie za 100 kilo w przecięciu lat

1872—1875	16,83 fr. zł.
1876—1880	15,84 „ „
1881—1885	14,80 „ „
1886—1890	15,97 „ „
1891—1895	15,19 „ „
1896—1900	15,13 „ „
1901—1905	15,19 „ „
1906—1910	18,57 „ „
1911—1913	18,92 „ „

Rosja produkowała przed wojną na wielką skalę zboże na eksport, jako kraj eksportowy nie miała Rosja żadnych ceł przywozowych na zboże, miała tylko cło na mąkę. Ceny zboża w Rosji zależały głównie od cen na targu światowym, tudzież od możliwości eksportu zboża rosyjskiego zagranicę. Zależność ta występuje w całej pełni dopiero od roku 1885, od tego roku aż do roku 1913 była cena pszenicy w Warszawie zawsze o 1 do 2 zł. franków za 100 kilo niższą aniżeli w Londynie. Natomiast były aż do roku 1885 ceny warszawskie o 7 do 13 złotych niższe od cen londyńskich. Dalszą cechą charakterystyczną rozwoju cen pszenicy w Warszawie jest fakt, iż cena ta utrzymała się przez z górą trzydzieści lat, tj. od roku 1872 aż do roku 1905 na jednej mniej więcej wysokości, dopiero po roku 1905 wzrosła cena o z górą 3 fr.

W porównaniu z ceną w latach 1872—1875 była cena w latach 1911—1913 o przeszło 2 fr. wyższą.

Podczas gdy w zaborze rosyjskim ceny płodów rolniczych stosowały się do cen wszechświatowych dopiero od roku 1885, były ceny płodów rolniczych w Niemczech i w Austrji już daleko wcześniej zależne od rozwoju cen na targu wszechświatowym. Z tego powodu należy nam przedewszystkiem przedstawić rozwój cen na targu wszechświatowym. W rozwoju tem należy odróżniać trzy główne perjody:

1) Perjod pierwszy aż do roku 1875. Perjod ten oznacza czas największego rozkwitu rolnictwa w zachodniej i środkowej Europie. Ceny produktów rolniczych oznaczały się wówczas wielką stałością. Ponieważ zaś równocześnie płody przemysłowe coraz to więcej taniały, poprawiało się z każdem pięcioleciem położenie rolnictwa. Stałość cen płodów rolniczych w owych czasach wyjaśnia się tem, iż wzrost produkcyjności rolnictwa był w owych czasach mniej więcej równy wzrostowi liczby ludności i jej sile konsumcyjnej. Ta równowaga między wzrostem podaży płodów rolniczych a wzrostem zapotrzebowania została zwichnięta po roku 1875 wskutek konkurencji amerykańskiej a jeszcze więcej po roku 1891 wskutek konkurencji argentyńskiej i głodowej konkurencji rolników rosyjskich. Podczas, gdy ceny płodów rolniczych były aż do roku 1875 cenami „monopolowemi", zależnemi od kosztów produkcji rolniczej w Europie i od podaży europejskiej, rozpoczyna się po roku 1875 era konkurencyjnych cen zbożowych, ceny te stają się zależnymi od kosztów produkcyjnych farmera amerykańskiego, względnie od niesłychanie niskiej stopy życiowej chłopa rosyjskiego. W ten sposób zmieniają się radykalnie warunki cen płodów rolniczych w środkowej i zachodniej Europie.

2) Perjod drugi trwa od roku 1875 do mniej więcej roku 1900. — Cechą tej epoki jest fakt, iż produkcja zbożowa rośnie szybciej, aniżeli zapotrzebowanie zboża, wskutek czego cena zboża szybko upada. Ponieważ jednak w latach 1875 do 1890 ceny płodów przemysłowych jeszcze więcej się cofnęły, niż ceny płodów rolniczych, nie zmniejszyła się intensywność uprawy rolniczej, ciężkiem stało się tylko położenie tych rolników, którzy byli podatkami lub długami przeciążeni. Najgorsze czasy przechodziło rolnictwo w środkowej Europie po roku 1890, gdy ceny płodów rolniczych wskutek konkurencji rosyjskiej jeszcze więcej się cofnęły, podczas gd yrównocześnie ceny płodów przemysłowych rozpoczęły wzrastać. Wówczas to przyszło w Anglji do owego kryzysu rolnictwa, który się objawiał w przemianie pól na pastwiska i tereny do polowania. Iż w Austrji i w Niemczech nie doszło do tej samej ruiny rolnictwa, należy przypisywać wprowadzeniu a względnie podwyższeniu ceł zbożowych. W Rzeszy Niemieckiej wprowadzono zniesione w r. 1865 cła zbożowe w r. 1880. Począwszy od tego roku wynosiło cło przywozowe od 100 kg pszenicy 1 markę, co w r. 1885 podwyższono na 3 marki a w r. 1887 na 5

marek. Od r. 1893 nareszcie pobierano cło to w wysokości 5 i ½ marki. W Austrji wynosiło cło od 100 kg pszenicy od 1853 r. do r. 1882 80 halerzy, od r. 1882 do 1887 1 koronę. Taryfa celna z r. 1887 podniosła cło to do 1½ korony a taryfa z r. 1906 do 7½ koron, przyczem cło minimalne miało wynosić 6'3 koron. W każdym razie były w Niemczech począwszy od r. 1885 a w Austrji od r. 1906 cła zbożowe znacznie wyższe od ceł przemysłowych. Mimo to rozwijał się przemysł niemiecki i austrjacki wspaniale, czas ówczesny był bowiem czasem nadzwyczajnie korzystnej konjunktury przemysłowej, czasem, w którym przemysł europejski zdobywał w krajach zamorskich coraz to nowe targi.

3) Perjod trzeci w historji rolnictwa rozpoczyna się z początkiem 20 stulecia i trwa do wybuchu wojny światowej. Około roku 1900 ustaje masowa kolonizacja amerykańska. Wówczas ziemia w okolicy linji kolejowych była już przeważnie zajęta a w każdym razie tak droga, iż obszary uprawne nie rosły już ani w przybliżeniu z tą szybkością, co do roku 1900. Dalej odbywał się rozwój przemysłu także po r. 1900 w tempie bardzo szybkim. Wskutek obu przyczyn rozpoczyna po roku 1900 popyt za płodami rolniczymi wzrastać szybciej aniżeli podaż płodów rolniczych. W następstwie tego wzrastają ceny produktów rolniczych szybciej od cen produktów przemysłowych. Tem samem poprawia się po roku 1900 stopniowo położenie klasy rolniczej i dopiero wojna światowa — po kilku latach pozornego dobrobytu rolnictwa — wtrąca rolnictwo w kryzys znacznie straszniejszy, aniżeli kryzys w najgorszych latach wieku XIX. Zanim przejdziemy do przedstawienia stosunków powojennych, podajemy kilka cyfr, przedstawiających rozwój cen pszenicy na targu światowym, to znaczy w Anglji, tudzież na targach lokalnych w Berlinie i Wiedniu.

W Anglji pobierano od r. 1844 od przywożonej pszenicy cło w wysokości 1 szylinga za quarter, cło to obniżono w r. 1864 na 3 pensy od centnara i zniesiono je całkowicie w r. 1869. Od r. 1869 przedstawiają więc ceny pszenicy w Londynie „czystą" cenę światową pszenicy. Po tym wstępie podajemy następującą tabelkę, przedstawiającą rozwój cen pszenicy w Anglji od r. 1851 do r. 1913.

Za 100 kg pszenicy płacono w Londynie franków złotych

w przecięciu lat	1851	do	1860	30'85
	1861	„	1870	30'60
	1871	„	1875	30'41
	1876	„	1880	25'52
	1881	„	1885	22'26
	1886	„	1890	17'62
	1891	„	1895	15'82
	1896	„	1900	16'57
	1901	„	1905	17'31
	1906	„	1910	19'77
	1911	„	1913	19'99

W perjodzie pierwszym wysokich cen rolniczych kosztowało 100 kg pszenicy na giełdzie londyńskiej trochę więcej niż 30 franków. Ceny te spadają po r. 1875 i wynoszą w latach 1891 do 1895 mniej niż 16 złotych. Po tej nadmiernej zniżce rozpoczynają ceny powoli wzrastać i wynoszą w latach 1911 do 1913 20 złotych. W cyfrach tych odzwierciadlają się więc wspomniane trzy perjody z jaknajwiększą wyrazistością.

Niemal zupełnie taki sam obraz otrzymujemy, badając rozwój cen pszenicy w Prusach. Cena przeciętna za 100 kg pszenicy wynosiła w Prusach a względnie w Berlinie franków złotych

w przecięciu lat	1851	do	1860	w Prusach	26'09
	1861	„	1870		25'17
	1871	„	1875		29'02
	1876	„	1880		26'06
	1881	„	1885		23'32
	1886	„	1890		21'46
	1891	„	1895		20'42
	1896	„	1900		19'86
	1901	„	1905		20'23
	1901	„	1905	w Berlinie	20'73
	1906	„	1910		25'73
	1911	„	1913		25'49

Z zestawienia tego wynika, iż ceny pszenicy wzrosły w Prusach w latach 1851 do 1875 o 3 franki i były w latach 1871 do 1875 o 1'39 franków niższe aniżeli w Londynie. Niemcy były wtenczas krajem eksportującym zboże i właśnie z tego powodu nie miały wówczas ceł zbożowych. Począwszy od lat 1876 do 1880 Niemcy stają się państwem importującym zboże, wskutek tego są ceny pszenicy od tego czasu wyższe niż na targu światowym. Różnica ta staje się po wprowadzeniu ceł zbożowych w r. 1880 coraz to wyższą, aż nareszcie w latach 1906 do 1913 cena pszenicy jest w Berlinie o 5 i ½ do 6 złotych wyższą niż w Londynie. Pozatem był jednak rozwój cen w Niemczech ten sam, co na targu światowym, to znaczy w latach 1851 do 1875 były ceny pszenicy wysokie, po r. 1876 nastąpił znaczny spadek tych cen aż do r. 1900, poczem ceny aż po koniec r. 1913 znowu wzrastały.

Niemal zupełnie w ten sam sposób co w Niemczech rozwijały się ceny płodów rolniczych w Austro-Węgrzech. Dla cen tych są miarodajne ceny giełdy wiedeńskiej. Po ustabilizowaniu się waluty austrjackiej płacono za 100 kg pszenicy na giełdzie tej franków zł.

w przecięciu lat	1871	do	1875		29,42
„	„	1876	„	1880	26,49
„	„	1881	„	1885	23,22
„	„	1886	„	1890	18,55
„	„	1891	„	1895	18,51
„	„	1896	„	1900	19,66

w przecięciu lat 1901 do 1905		19'83
„ „ 1906	„ 1910	25,84
„ „ 1911	„ 1913	26,56

Aż do początku XX stulecia były Austro-Węgry krajem eksportującym zboże, dlatego też miały one wówczas bardzo niskie cła ochronne a byłyby się obeszły zupełnie bez ochrony celnej. Główny eksport zboża szedł od r. 1880 do Niemiec, dlatego też były ceny pszenicy w Wiedniu, od roku 1880 aż do początku XX stulecia niższe, aniżeli w Berlinie. Gdy Austrja stała się krajem importującym zboże a gdy oprócz tego podwyższyła w r. 1906 cło od pszenicy tak znacznie, iż cło to było wyższe od cła niemieckiego, rozpoczęły ceny wiedeńskie przewyższać ceny berlińskie. Przewyżka ta wynosiła w latach 1911 do 1913 przeszło 1 złoty.

Porównajmy teraz ceny pszenicy na giełdzie warszawskiej, berlińskiej i wiedeńskiej a okaże się, że tuż przed wojną w przecięciu lat 1911 do 1913 płacono za 100 kg pszenicy

w Warszawie	18,92	franki złote
w Berlinie	25,49	„ „
w Wiedniu	26,56	„ „

Podobne różnice co w cenach pszenicy zachodziły także w cenach innych płodów rolniczych. Z tego powodu musiały być dochody rolników w zaborze rosyjskim znacznie niższe aniżeli w b. dzielnicy austrjackiej i niemieckiej. Ponieważ z drugiej strony ceny płodów przemysłowych były w zaborze rosyjskim znacznie wyższe niż w zaborze austrjackim i niemieckim, musiało być położenie ekonomiczne rolników pod zaborem niemieckim i austrjackim lepsze aniżeli pod zaborem rosyjskim. Z tego powodu były ceny ziemi w zaborze rosyjskim znacznie niższe od cen płaconych w zaborze niemieckim i austrjackim, a jeżeli położenie rolników w byłem zaborze rosyjskim było mimo wszystko znośne, to należy to przypisać wyłącznie niestosunkowo niskiemu opodatkowaniu na rzecz państwa i na rzecz związków komunalnych, tudzież małemu względnie obdłużeniu ziemi w b. dzielnicy rosyjskiej. Z drugiej strony nie należy się dziwić, iż gospodarka rolnicza była w b. zaborze rosyjskim prowadzona daleko mniej intensywnie, aniżeli w b. dzielnicy niemieckiej i austrjackiej.

Rozdział III.

Wszechświatowy kryzys rolniczy po wojnie światowej.

A) Gospodarcze skutki wojny światowej. Wojna światowa wywołała zupełny przewrót w stosunkach gospodarczych Europy. Przewrót ten pogorszył pod każdym względem położenie ludności Europy, która dopiero teraz jest w stanie zdać sobie sprawę z niszczących tak zwycięsców jak i zwyciężonych skutków wojny światowej. Następstwem wojny jest wszechświatowy kryzys rolniczy i europejski kryzys przemysłowy, objawiający się zwłaszcza w olbrzymiej liczbie bezrobotnych robotników przemysłowych.

Dla rolników najważniejszą rzeczą jest fakt, iż wskutek wojny wzrosły znacznie ceny produktów przemysłowych, podczas gdy ceny produktów rolniczych pozostały w państwach europejskich albo te same, albo nie wiele co wzrosły. (O cenach wojennych z r. 1914 do 1920 nie mówimy.) Zapytajmy się, jakie są przedewszystkiem przyczyny wzrostu cen artykułów przemysłowych na targu światowym.

B) Przyczyny wzrostu cen produktów przemysłowych. Przyczyn podrożenia po wojnie produktów przemysłowych jest kilka. Przyczyny główne są następujące:

W czasie wojny przyzwyczaił się przemysł do olbrzymich zarobków, które starał się utrzymać także w czasach powojennych. Wprawdzie okazało się to z reguły niemożliwe, z drugiej jednak strony udało się przemysłowcom w największej części wypadków utrzymać ceny na poziomie znacznie wyższym, aniżeli przed wojną, a to dzięki, z jednej strony wzmocnionym w czasie wojny, organizacjom przemysłowców, z drugiej zaś strony dzięki wyższej zwykle niż przed wojną ochronie celnej przemysłu. Jako jedna z plag wojennych, pozostały w bardzo wielu państwach Europy, bardzo wysokie cła przemysłowe, które tylko w niektórych krajach w ostatnich czasach obniżono np. Austrja i Czechosłowacja. Wysokie cła przemysłowe, mające zapewnić samowystarczalność przemysłową poszczególnych państw, utrudniają wymianę międzynarodową, zwężają rynek zbytu dla produktów przemysłowych, utrudniają więc produkcję masową, a tem samem już

podrażają bardzo znacznie produkcję przemysłową. Zarabiają na tych wysokich cłach ochronnych poszczególni przemysłowcy, podczas, gdy miljony konsumentów, gdy narody Europy cierpią niedostatek. Wysokie cła ochronne w imię samowystarczalności narodów oznaczają w rzeczywistości niesłychane zubożenie i znaczne bardzo cofnięcie się konsumcji dóbr i są naszem zdaniem najważniejszą przyczyną wysokich cen produktów przemysłowych w powojennej Europie.

Drugą przyczyną wzrostu cen płodów przemysłowych, chociaż nie tak decydującą, jak to często twierdzą przemysłowcy, są zdobycze socjalne klasy robotniczej, a zwłaszcza 8-mio godzinny dzień pracy. Twierdzimy nawet, iż wrowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy nie musiałoby spowodować wzrostu cen produktów przemysłowych, gdyby równocześnie z wprowadzeniem ośmiogodzinnego dnia pracy wzrosła odpowiednio intensywność pracy, co wymaga jednak znacznego postępu technicznego i postępu w organizacji pracy. Postęp techniczny wymaga jednak olbrzymich kapitałów, a kapitały te zniszczyła w Europie po największej części wojna światowa. W tych warunkach musiało oczywiście wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy wpływać podrażająco na produkcję przemysłową.

Podczas gdy więc ceny płodów przemysłowych wszędzie wzrosły, pozostały ceny produktów rolniczych albo niezmienione albo też wzrosły mniej silnie.

C) Rozwój cen płodów rolniczych w Stanach Zjednoczonych i w Londynie. Najważniejszym dla nas jest przedewszystkiem zbadanie rozwoju cen płodów rolniczych w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

W r. 1913 płacono na giełdzie w Chicago za 60 lbs pszenicy Winter Nr. 2, 90¼ centów a więc za 100 kg 17'19 franków złotych. Podczas wojny i po wojnie aż do pierwszej połowy 1921 roku utrzymywały się ceny pszenicy w Stanach Zjednoczonych na poziomie bardzo wysokim, od czerwca 1921 roku skończyła się jednak konjunktura wojenna i ceny rozpoczęły szybko spadać. I tak wynosiła w przeciągu lat 1922 do 1924 cena przeciętna pszenicy w Chicago za 100 kg 22'80 franków, t. zn. tylko o 33% więcej aniżeli w r. 1913. Równocześnie jednak wzrosły w Stanach Zjednoczonych koszta uprawy ziemi o więcej niż 100%. Niesłychany rozwój przemysłu Stanów Zjednoczonych podwoił płace robotników i zabrał rolnictwu najlepszych pracowników, podniósł taryfy kolejowe i odsetki od długów, oprócz tego zaś wzrosły ciężary podatkowe, tudzież, jako skutek wysokich ceł przemysłowych, ceny produktów przemysłowych. Wskutek tego wszystkiego wzrosły koszta własne rolników amerykańskich tak znacznie, iż rolnicy ci mogą pokryć wszystkie swoje koszta dopiero przy cenie około 37 złotych za 100 kg. Ponieważ, jak powyżej wykazaliśmy, ceny przeciętne pszenicy w latach 1922 do 1924 wynosiły niecałych 23 franków, musiało przyjść do straszliwego przesilenia w rolnictwie amerykań-

skim. Nędza wśród farmerów stała się od roku 1921 tak straszną, iż zgórą 1,000.000 ludzi opuściło w Stanach Zjednoczonych wieś i przesiedliło się do miasta. Już w roku 1922 zwiększył się procent farm opuszczonych przez właściciela i stojących zupełnie pusto a posiadających kompletne zabudowania mieszkalne i gospodarcze z 2% na 7%. Równocześnie zmniejszyła się ilość sprzedanych maszyn rolniczych o połowę. Ta nędza rolników amerykańskich spowodowała, iż począwszy od roku 1921 ogranicza się planowo obszar obsianych ról. Z początkiem roku 1925 mogło się zdawać, iż najgorsze czasy dla rolnictwa amerykańskiego minęły. Zbiory światowe były w r. 1924 niższe aniżeli w roku 1923 i 1922, równocześnie zaś wzrosło zapotrzebowanie na pszenicę w Rosji, w Japonji i w Niemczech. Wskutek tego wzrastała cena pszenicy w Chicago od sierpnia 1924 roku i wynosiła z końcem stycznia 38 franków, to znaczy o jeden frank więcej aniżeli wynoszą domniemane koszta własne rolników. Złudzenie, iż kryzys minął, trwało jednak tylko krótko, od lutego 1925 roku rozpoczęły ceny znów spadać i wynosiły z końcem czerwca 1925 r. 29'45 franków, a z początkiem listopada 28'67 franków. W każdym razie są ceny obecne o blisko 6 franków[1]) wyższe, aniżeli w przecięciu lat 1922 do 1924. Ponieważ zbiory światowe w r. 1925 były najlepsze po wojnie, należy wynik ten przypisać wyłącznie faktowi ograniczenia obszaru zasianego pod pszenicę na jesień r. 1924 o 6½% a na wiosnę 1925 roku o 14%. Przed kilku miesiącami wezwało amerykańskie ministerstwo rolnictwa do dalszego ograniczenia uprawy, przestrzegając, iż farmer otrzyma najprawdopodobniej za swoje zboże w roku przyszłym mniej niż w roku 1925.

Podobnie jak przed wojną oznaczają także obecnie dla nas ceny zbożowe giełdy londyńskiej cenę targu światowego. Dlatego należy nam tutaj przedstawić rozwój powojenny ceny pszenicy na giełdzie w Londynie.

Za 100 kg pszenicy Winter Nr. 2 płacono w Londynie w r. 1913 przeciętnie 19'89 franków, w przecięciu lat trzech, 1922 do 1924 zaś 28'84 franków, to zn. o 44% więcej aniżeli przed wojną. Ponieważ znaczna część importu angielskiego pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, musi cena pszenicy być w Londynie wyższą, aniżeli w Chicago. W rzeczywistości była cena 100 kg pszenicy w r. 1913 o 2'70 franków wyższa niż w Chicago, w przecięciu lat 1922 do 1923 wzrosła różnica ta przeszło dwukrotnie, wynosiła bowiem 6'04 franka. Koszta przewozu morskiego z Ameryki do Anglji wynosiły w r. 1913 za 100 kg zboża przeciętnie 1'50 franków, zaś w przecięciu lat 1922 do 1924 1'82 franków. Natomiast wzrosły inne koszta połączone z dostarczeniem zboża z Chicago do Londynu w szczególnie silnej progresji.

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego rolnictwu nie udało się pod-

---

[1]) Używając słowa „frank" mamy na myśli zawsze frank złoty, równający się złotemu w złocie.

nieść po wojnie ceny płodów rolniczych conajmniej w tym stopniu, w jakim wzrosły koszta uprawy a względnie w jakim wzrosły ceny produktów przemysłowych.

Przyczyny należy według ogólnych zasad ekonomicznych szukać przedewszystkiem w tem, iż podaż płodów rolniczych jest po wojnie w stosunku do zapotrzebowania znacznie większa. Teoretycznie rzecz biorąc może dysproporcja ta mieć dwie przyczyny: albo zbyt wielki wzrost produkcji płodów rolniczych, albo też zmniejszenie się popytu za płodami rolniczemi, czyli spadek konsumcji. Dla polityki agrarnej jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia odkryć właściwą przyczynę.

D) Rozwój światowej produkcji płodów rolniczych i międzynarodowego handlu zbożem po wojnie. Na podstawie cyfr, zebranych w roczniku Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie można z łatwością stwierdzić, iż produkcja płodów rolniczych jest po wojnie mniejszą aniżeli przed wojną.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż produkcja rolnicza na obszarze dzisiejszej Rosji bardzo znacznie się cofnęła. Co do tego wystarcza rzucić okiem na następujące cyfry:
Zbiory na obszarze Rosji sow. wynosiły w miljonach kwintali[1]):

W przecięciu lat		pszenica	żyto	jęczmień	owies
1909—1913		186	187	85	130
W roku	1921	56	102	27	52
	1922	90	194	42	78
	1923	90	190	47	74
	1924	90	171	34	71

Jeszcze w roku 1924 zebrano więc na obszarze Rosji sowieckiej mniej niż połowę pszenicy i jęczmienia co przed wojną, a tylko zbiór żyta osiągnął już poziom zbiorów przedwojennych.

Oprócz Rosji była przed wojną Rumunja jednym z najważniejszych producentów pszenicy. Po wojnie spadły zbiory przeciętnie z hektara w Rumunji tak znacznie, iż obecnie produkuje Wielka Rumunja powojenna nie wiele więcej pszenicy niż znacznie mniejsza Rumunja przed wojną. Bliższe dane co do produkcji zbóż chlebowych w małej Rumunji przedwojennej i wielkiej Rumunji powojennej podaje następująca tabelka:

	Obszar zasiany Miljony hekt.		Zbiory Miljony kwint.	
W przecięciu lat	pszenica	żyto	pszenica	żyto
1909—1913	1'85	0'13	23'84	1'19
W r. 1921	2'49	0'33	21'38	2'31
1922	2'65	0'27	25'04	2'34
1923	2'69	0'27	27'79	2'44
1924	3'17	0'27	19'17	1'51

[1]) Kwintal czyli centnar metryczny lub krótko centnar ma 100 kilo.

Oprócz Rosji i Rumunji zmniejszyła się po wojnie produkcja zbóż także w reszcie Europy, wzrosła natomiast wcale znacznie we wszystkich krajach poza-europejskich a zwłaszcza w Kanadzie i Australji. W ostatecznym wyniku przedstawia się rozwój produkcji światowej zbóż w cyfrach następujących:

	Zbiory światowe w miljonach kwintali			
	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
W przecięciu w latach 1909-13	1 008	448	372	651
1922	949	411	306	571
1923	1 042	423	338	636
1924	932	356	298	612
	Zbiory w r. 1909-13 = 100			
1922	94·2	92·0	82·3	87·7
1923	103·4	94·4	90·4	97·7
1924	92·5	79·5	80·1	94·6
1925	(99.5)	(110·4)	(92·0)	(95·1)[1]

Z cyfr tych wynika, iż produkcja jęczmienia i owsa była aż do roku 1925 włącznie mniejszą niż przed wojną, produkcja zbóż chlebowych zaś była w r. 1922 i 1924 mniejszą niż przed wojną, w r. 1923 była produkcja ta taką samą co przed wojną a dopiero w roku 1925 wyższą. Należy pamiętać, iż ludność kuli ziemskiej wynosiła w roku 1913 1.786,000.000, koło roku 1924 zaś 1.853,000.000. Ludność kuli ziemskiej wzrosła więc o blisko 4%. Z tego wynika, iż większa po wojnie ludność stoi wobec mniejszej podaży zbóż, iż więc ceny zbóż powinny były wzrosnąć. Jeżeli mimo to ceny te nie wykazały silnej tendencji wzrostu, to należy to przypisać mnieszej sile kupna i zubożeniu ludności Europy. Nie darmo narody Europy poświęcały przez więcej niż 4 lata wszystkie swe siły wojnie, a więc dziełu zniszczenia. Rezultatem jest powszechne zubożenie, jest dzisiejsza nędza większości narodów europejskich.

Już powyżej zaznaczyliśmy, że w Europie są zbiory powojenne niższe niż zbiory przedwojenne i to także poza Rosją. Do tego dodać należy, iż także import zboża i mąki do Europy z innych części świata jest po wojnie znacznie mniejszy niż przed wojną. Pod tym względem wystarczy przestudjować następujące zestawienie:

Nadwyżka wywozu (—), względnie przywozu (+) pszenicy, żyta i mąki (przerachowanej na ziarno) wynosiła w miljonach kwintali

---

[1]) Obliczono na podstawie wyniku żniw w r. 1925 na północnej półkuli.

	W przecięciu 1909-13	1922	w roku 1923	1924
Kanada, Stany Zjednocz., Argentyna, Indje ang., i Australja	— 104·36	— 204·88	— 193·30	— 221·52
Rosja, Polska, państwa bałtyckie, Austrja, Węgry, Czechosłowacja i Bałkan bez Grecji	— 100·94	+ 8·05	— 11·89	— 1·26
Razem obszary eksportujące zboże	— 205·30	— 196·83	— 202·19	— 222·78
Z tego importowano do Rzeszy niemieckiej	+ 12·25	+ 19·11	+ 16·15	+ 20·16
do reszty Europy	+ 169·42	+ 131·34	+ 143·70	+ 202·62
do innych części świata	+ 23·63	+ 46·38	+ 45·34	

Z zestawienia tego wynika, iż przed wojną istniały dwa ogromne obszary, eksportujące zboża chlebowe i mąkę, jeden zamorski a drugi europejski. Obszar zamorski, obejmujący Stany Zjednoczone, Kanadę, Argentynę, Indje Angielskie i Australję, dawał przed wojną corocznie przewyżkę eksportu przeciętnie 104,000.000 kwintali. Niemal to samo, bo przeciętnie 101,000.000 kwintali wynosiła przewyżka eksportu z europejskiego obszaru eksportowego, obejmującego ówczesną Rosję, Austro-Węgry i państwa bałkańskie bez Grecji. Po wojnie wielki obszar eksportowy w Europie niemal, iż zniknął, natomiast podwoiła się przewyżka eksportu z pozaeuropejskiego obszaru eksportowego. Bliższe co do tego dane podaje następujące zestawienie:

W roku 1924 wynosiła przewyżka wywozu nad przywozem (—), wzgl. przewyżka przywozu nad wywozem (+) w miljonach kwintali:

	Pszenica	Mąka pszenna	Żyto	Mąka żytnia
Kanada	— 58'40	— 10'13	— 1'89	———
Stany Zjednoczone	— 41'04	— 14'17	— 9'06	— 0'19
Argentyna	— 43'84	— 1'75	— 0'81	———
Indje angielskie	— 7'77	— 0'71	———	———
Australja	— 16'21	— 4'28	———	———
Razem	**— 167'26**	**— 31'04**	**— 11'76**	**— 0'19**
Rosja	— 2'49	———	— 6'36	— 0'06
Rumunja	— 1'21	— 1'16	— 0'31	———
Bułgarja	———	— 0'10	— 0'01	———
Jugosławja	— 1'75	— 0'38	— 0'05	———
Węgry	— 1'66	— 2'16	— 1'39	— 0'31
Polska	+ 0'07	+ 1'16	— 0'97	— 0'03
Estonja	+ 0'08	+ 0'95	+ 0'38	———
Łotwa	+ 0'52	+ 0'01	+ 0'54	+ 0'04
Czechosłowacja	+ 2'45	+ 3'52	+ 2'48	+ 0'11
Austrja	+ 1'88	+ 2'23	+ 1'09	+ 0'20
Razem	**— 2'11**	**+ 4'07**	**— 4'60**	**— 0'05**

Z zestawienia tego wynika, iż po wojnie najważniejszym eksporterem zboża chlebowego i mąki jest Kanada, następnie zaś Stany Zjednoczone i Argentyna, a potem Australja. W r. 1924 dostarczyły znaczniejszych kontyngentów wywozu pszenicy oprócz tego jeszcze Indje Angielskie, znaczniejszych kontyngentów żyta zaś Rosja Sowiecka. Trzeciorzędne znaczenie posiada eksport pszenicy, mąki i żyta z Węgier, z Rumunji, a na ostatniem miejscu z Jugosławji. Najważniejszym dla Polski jest oczywiście rozwój wywozu zbożowego z Rosji i Rumunji. Dlatego to podajemy jeszcze najważniejsze dane co do eksportu zboża i mąki z Rosji Sowieckiej i z Rumunji.

E) Rozwój eksportu zboża i mąki z Rosji sowieckiej i z Rumunji. W przecięciu lat 1909 do 1913 eksportowała Rosja corocznie 42,390.000 centnarów pszenicy, Rumunja zaś 13,360.000. Ponieważ przed wojną w Rosji pszenicę uprawiała niemal wyłącznie wielka własność, która w przewrocie bolszewickim zupełnie została zlikwidowana, przestała Rosja po wojnie eksportować zupełnie pszenicę. Dopiero w 1923 r. eksportowała Rosja 3,330.000 centnarów pszenicy, w r. 1924 2,490.000. Mąki pszennej eksportowała Rosja przed wojną 1,190.000 centnarów rocznie, po wojnie eksportu mąki dotychczas nie było. Także eksport pszenicy z Rumunji stanowi dotychczas tylko małą cząstkę eksportu przedwojennego, eksport ten wynosił w r. 1921 760.000 centnarów, w r. 1922 250.000, w r. 1923 280.000, w r. 1924 1,220.000. Lepiej rozwija się wywóz mąki pszennej z Rumunji, wywóz ten wynosił przed wojną przeciętnie 780.000 centnarów, w r. 1923 290.000, w r. 1924 1,170.000 centnarów.

Nie mogąc eksportować pszenicy, forsują Sowiety eksport żyta. Eksport ten wynosił przed wojną 6,550.000 kwintali żyta i 1,150.000 kwintali mąki żytniej. Po wznowieniu tego eksportu po wojnie w r. 1923 eksportowały Sowiety w r. 1923 11,990.000 kw. żyta i 20.000 kw. mąki żytniej, w r. 1924 zaś 6,360.000 kw. żyta i 60.000 kw. mąki żytniej. Co się tyczy Rumunji, to państwo to eksportowało już przed wojną bardzo mało żyta (przeciętnie 900.000 kw.), po wojnie eksport ten jeszcze więcej zmalał.

Co się tyczy jęczmienia i owsa, to Rosja eksportowała w latach 1909 do 1913 rocznie przeciętnie 37,190.000 kw. jęczmienia i 10.880.000 kw. owsa, po wojnie eksport ten najprzód znikł zupełnie, w r. 1923 zaś wynosił 2,200.000 kw. jęczmienia i 1,040.000 kw. owsa, w r. 1924 zaś 2,270.000 kw. jęczmienia a 440.000 kw. owsa. Obecnie wywozi Rumunja znacznie większe ilości jęczmienia i owsa, aniżeli Rosja. I tak wynosił eksport jęczmienia z Rumunji przed wojną rocznie 3.530.000 kw., natomiast w r. 1921 3.870.000 kw., w r. 1922 5,760.000 kw. a w r. 1923 nawet 8.160.000 kw., w r. 1924 zaś 2,750.000. Owsa eksportowała Rumunja przed wojną przeciętnie rocznie 1,570.000 kw., natomiast w r. 1921 1,650.000 kw., w r. 1922 2,330.000 kw., w r. 1923 1,760.000 a w roku 1924 910.000 kw.

Z cyfr tych wynika, iż rozwój eksportu zboża z Rosji sowieckiej

jest po wojnie — z wyjątkiem eksportu żyta — nadzwyczajnie marny. Poniżej podamy przyczyny wyjaśniające, dlaczego także w najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać znaczniejszego wzrostu tego eksportu. Co się tyczy Rumunji, to tutaj zwraca uwagę ogromny spadek eksportu pszenicy a znaczny wzrost eksportu jęczmienia, eksport ten nie idzie jednak, podobnie jak wywóz rosyjski, bynajmniej do Polski, ale do innych krajów o wyższych cenach płodów rolniczych.

F) Cofnięcie się konsumcji płodów rolniczych w zachodniej Europie i w Niemczech: Wracając teraz do cyfr międzynarodowego handlu zbożem, podanych powyżej w ustępie D. przypominamy, iż po wojnie są ilości zboża eksportowanego na targ światowy takie same, co przed wojną. Natomiast zaszły w przeznaczeniu tego eksportu zboża bardzo daleko idące zmiany. Zmiany te polegają w tem, iż import zboża do krajów importowych pozaeuropejskich jest po wojnie dwa razy wyższy, niż przed wojną Natomiast cofnął się po wojnie import do zubożałych krajów zachodniej Europy o kilkadziesiąt miljonów kwintali.

Z przytoczonych powyżej cyfr zdawałoby się wynikać, iż import zbóż chlebowych do Niemiec dzisiejszych jest po wojnie większy niż przed wojną, należy jednak pamiętać, iż wskutek wojny utraciły Niemcy Poznańskie i Pomorze, które to kraje należały do śpichlerzy Rzeszy Niemieckiej. W rzeczywistości cofnęła się i w Niemczech bardzo znacznie konsumcja płodów rolniczych. Jak ogromne jest to cofnięcie, wynika z dat następujących:

Konsumcja niemiecka wynosiła na głowę ludności kilogramów:

	W przecięciu lat 1893/1914	W roku rolniczym 1922/1923	1923/1924
Żyto	148	92	106
Pszenica	91	48	57
Razem zboże chlebne	239	140	163
Jęczmień	80	30	41
Owies	117	58	88
Kartofle	600	?	433

Spadek konsumcji jest więc kolosalny i daje się zauważyć tak w zbożu chlebnem jak też w zbożu pastewnem (jęczmień, owies), to ostatnie głównie wskutek braku przywozu z Rosji.

Jeżeli sobie przypomnimy, iż ludność Niemiec wynosi okrągło 60,000.000, to nie trudno będzie obliczyć, iż gdyby konsumcja Niemiec pozostała na tym samym poziomie co przed wojną, ludność Niemiec skonsumowałaby w roku rolniczym 1923/24 (t. j. od 1 sierpnia 1923 r. do 31 lipca 1924 r.) o 45,000.000 kwintali żyta i pszenicy więcej, niż faktycznie skonsumowała, jęczmienia o 24,000.000 kwintali, a owsa o 18,000.000 kwintali więcej. Zmniejszenie konsumcji zbóż wynosiło więc w Niemczech w r. 1923/24 nie mniej niż 87,000.000 kwintali, a jeszcze większem było w r. 1922/23.

Podobnie jak konsumcja zboża i mąki zmniejszyła się w Niemczech także konsumcja mięsa. Wynika to z danych następującego zestawienia:

Na obszarze dzisiejszym Rzeszy Niemieckiej skonsumowano mięsa z zabitego, a poddanego oględzinom mięsa bydła, nierogacizny, owiec, kóz i koni w miljonach kwintali:

	1913	1923	1924
Mięso z rzezi wewnątrz państwa	24'31	11'35	17'60
Do tego import mięsa i wyr. mięsnych	2'08	3'28	3'58
Od tego wywóz mięsa i wyr. mięsnych	0'02	0'02	0'02
Konsumcja wewnętrzna	26'36	14'61	21'17
Tj. na głowę ludności kg.	43'5	23'2	33'6

W roku 1924 konsumowała więc ludność Niemiec przeciętnie 10 kg mięsa mniej niż w roku 1913, to znaczy konsumcja mięsa zmniejszyła się o 6,000.000 kwintali. Tak wielkie zmniejszenie się konsumcji płodów rolniczych należy przypisać wyłącznie zubożenie mas ludności Rzeszy Niemieckiej Aczkolwiek, w wielu innych państwach Europy zubożenie to jest z reguły mniejsze, to przecież jest fakt niezaprzeczony, iż w Europie jest popyt na płody rolnicze wskutek zubożenia ludności spowodowanego wojną i jej skutkami znacznie mniejszy niż przed wojną. Ponieważ zaś podaż nie stała się wiele mniejsza, nie mogą ceny płodów rolniczych wykazywać tendencji wzrostu.

Rozdział IV.

Kwestja ukształtowania się cen płodów rolniczych na targu światowym w przyszłości.

Rozwój cen płodów rolniczych na targu światowym zależy w przyszłości z jednej strony od rozwoju popytu, z drugiej zaś strony od rozwoju podaży.

A) Warunki rozwoju konsumcji płodów rolniczych w przyszłości. Co się tyczy rozwoju popytu, to konsumcja płodów rolniczych może w Europie wzrosnąć dopiero w razie poprawienia się stosunków ekonomicznych. W państwach, które są głównym konsumentem płodów rolniczych tj. w Anglji, Belgji, Holandji i w Niemczech rozwój ekonomiczny tych krajów jako krajów przemysłowych zależy od rozwoju przemysłu europejskiego, widoki tego rozwoju są zaś bardzo słabe. Pomijając kolosalne zniszczenia wojenne należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż od czasu wojny rozwinął się wspaniale przemysł pozaeuropejski. Europa straciła wskutek wojny swoje dominujące znaczenie w gospodarce światowej, a handel morski do Europy i z Europy coraz to więcej maleje. Ale także wewnątrz Europy samej pogorszyły się warunki rozwoju przemysłowego bardzo znacznie, każde niemal państwo chce być samowystarczalne i otacza się wysokiemi cłami ochronnemi, czego rezultatem jest drożyzna produktów przemysłowych i mała ich konsumcja. Do tego pogorszyły się wskutek wojny i trwających po wojnie nienawiści między narodami w Europie stosunki kredytowe, a Ameryka udzieli kredytów na wielką skalę tylko pod warunkiem, iż w Europie prądy nacjonalistyczne osłabną a wzrosną na sile nastroje pokojowe tak, iż wybuch nowej wojny europejskiej stanie się nieprawdopodobnym. Wspanialszy rozwój przemysłowy Europy jest możliwy dopiero po nastaniu stosunków na wskróś pokojowych, tudzież po obniżeniu lub zniesieniu murów celnych między poszczególnemi państwami. Zwłaszcza stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy poprawiłoby odrazu położenie gospodarcze Europy. Do tego jednak daleko, narazie musi rolnictwo nasze liczyć się z faktem bardzo powolnego wzrostu popytu na płody rolnicze w Europie.

B) Warunki rozwoju podaży płodów rolniczych, a zwłaszcza wywozu z Rosji sowieckiej. Co się tyczy rozwoju podaży płodów rolniczych, to rozwój ten zależy od rozwoju rolnictwa w krajach

zamorskich z jednej strony, w Rosji z drugiej strony. O ile chodzi o kraje zamorskie nienależy obawiać się zbytniego wzrostu podaży. Jak długo Rosja nie odnowi swego przedwojennego eksportu zboża w całej pełni, nie może się świat zrzec zboża uprawianego w Stanach Zjednoczonych. Jak już powyżej w rozdziale III, ustęp C zaznaczyliśmy, są jednak koszta uprawy w Stanach Zjednoczonych tak wysokie, iż ceny płodów rolniczych nie mogą się w Stanach Zjednoczonych obniżyć poniżej pewnego minimum, inaczej bowiem musiałyby miljony farmerów amerykańskich zaprzestać uprawy. W ten sposób stanowią wysokie koszta uprawy w Stanach Zjednoczonych pewnego rodzaju asekurację dla cen płodów rolniczych w Europie.

Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych ma się rzecz także w Kanadzie. W północnych częściach tego ogromnego kraju możliwą jest uprawa pszenicy na bezbrzeżnych obszarach, ale tylko przy bardzo intensywnem używaniu maszyn, uprawa jest tam bowiem możliwą tylko w czasie krótkich miesięcy letnich. Ponieważ jednak ceny płodów przemysłowych i maszyn niesłychanie wzrosły, wzrosły i tu koszta uprawy tak znacznie, iż obecne ceny pszenicy nie pokrywają kosztów. Nie mniej jak 15% zagospodarowanych ferm kanadyjskich zostało przez właścicieli opuszczonych. I z tej strony niegrozi więc wzrost podaży płodów rolniczych.

Największą rezerwę urodzajnej a nieuprawianej jeszcze ziemi posiada Argentyna. Ale i tu jest rozszerzenie obszarów uprawnych możliwym tylko w razie wzrostu cen pszenicy. Nie należy zapominać, iż w latach 1922, 1923 i 1924 ceny zboża były także w Argentynie tak niskie, iż nie pokrywały kosztów produkcji. Także i tu stało się jasnem, iż przyczyną powojennego kryzysu w rolnictwie nie jest cena płodów rolniczych, która jest wyższą niż przed wojną, ale niestosunkowo wysoki wzrost kosztów uprawy, wywołany wzrostem cen wyrobów przemysłowych i wzrostem zarobków robotników rolnych. Wystarczy pamiętać iż wymłócenie i przewóz zboża zabiera farmerowi argentyńskiemu ⅓ do ½ ceny.

Wobec powyższych warunków mogłoby przyjść do ponownego rewolucyjnego obniżenia cen płodów rolniczych na targu światowym tylko w tym wypadku, gdyby Rosja rozpoczęła znowu eksportować w przybliżeniu te same ilości zboża, jakie eksportowała przed wojną. Z tego powodu muszą rolnicy europejscy śledzić z największą uwagą rozwój rolnictwa rosyjskiego.

Rosja Sowiecka zmonopolizowała w rękach państwa cały handel zagraniczny Rosji, państwo więc sprzedaje zboże rosyjskie i inne surowce rosyjskie i używa uzyskanej w tym celu waluty na zakupno zagranicznych towarów przemysłowych, na utrzymanie kursu waluty i na zapłacenie kosztów agitacji bolszewickiej w świecie. Organizowanie eksportu zboża jest rzeczą urzędu państwowego, noszącego nazwę „eksport chleb". Urząd ten oznacza ceny

po których zboże od chłopa rosyjskiego nabywa, on też sprzedaje zboże przedsiębiorstwom zagranicznym. Wpływ zorganizowanego w ten sposób wywozu rosyjskiego na ceny płodów rolniczych w Europie zależy przedewszystkiem od ilości zboża eksportowanego a dalej od ceny, po jakiej Sowiety mogą dostarczyć zboże na targ światowy, t. j. w Londynie.

Ilość zboża będącego do dyspozycji na cele eksportowe zależy od wyników żniw. Należy przytem pamiętać, iż obszar uprawny w Rosji znacznie się zmniejszył a jeszcze bardziej zmniejszyła się intensywność uprawy. Ogromne wahania w corocznym urodzaju są najlepszym dowodem, jak ekstensywną jest obecna uprawa roli w Rosji, im intensywniejszą jest bowiem uprawa, tem mniej zależnym staje się urodzaj od sił przyrody. Naogół są obecne żniwa w Rosji tak mało wydajne, iż po żniwach tak dobrych jak żniwo w r. 1923, może Rosja eksportować najwyżej 30,000.000 kwintali wszelkich zbóż, natomiast po żniwie tak złem, jakiem było żniwo w r. 1924 musi importować około 5,000.000 kwintali.

Cena, po jakiej Sowiety mogą dostarczyć zboże na targ światowy, zależy od ceny, płaconej chłopom, od kosztów przewozu i innych kosztów handlowych. Cena płacona chłopom zależy od polityki gospodarczej sowietów. Dawniej była ta cena tak marną, iż nie kryła kosztów uprawy, co spowodowało chłopów do ograniczenia uprawy. Obecnie Sowiety płacą cenę wyższą, chodzi im bowiem o to, by chłop więcej uprawiał i był lepszym odbiorcą sowieckich płodów przemysłowych, wyróżniających się swą wysoką ceną. W żadnym razie nie mogą Sowiety płacić więcej, niż na to zezwala cena wszechświatowa, zmniejszona o koszta przewozu i inne koszta handlowe. Otóż koszta te są niesłychanie wysokie. Feifec w Nr. 13 Ekonomiczeskoje Obozrenje 1924 r. oblicza, iż koszta przewozu kolejowego i wodnego żyta do Londynu wraz z należytościami portowemi, tarą i innymi kosztami handlowymi, ale bez zysku eksportera, wynoszą 64% ceny żyta w Londynie. Producent więc i eksporter razem mogą otrzymać tylko 36% ceny, to znaczy najwyżej 40 kopiejek za pud. Z tego zabiera 5 kop. eksporter, 35 k. (czyli 5'60 franków za 100 kilogramów) otrzymuje chłop, co stanowi mniej niż ⅓ ceny zagranicznej.

Z tego wynika, iż chłop rosyjski musi sprzedawać zboże Sowietom po cenach rzeczywiście głodowych, do sprzedaży zaś zmusza go już egzekutor podatkowy. Z drugiej jednak strony sam „Eksport Chleb" nie osiąga z wywozu znaczniejszego zysku. Braki w sowieckich środkach komunikacyjnych, wysokie taryfy kolejowe i wysokie koszta handlowe „Eksport Chlebu" uniemożliwiają Sowietom walkę konkurencyjną na targu światowym w eksporcie zboża, jaj, lnu, masła, i t. p. W ten sposób nie należy się obawiać w najbliższej przyszłości obniżenia cen płodów rolniczych przez nadmierną konkurencję rosyjską.

Na podstawie powyższych rozważań nie możemy stawiać rolnictwu horoskopów zbyt różowych. Jak długo eksporty rosyjskie się nie wzmogą, mogą ceny płodów rolniczych na targu światowym się podnieść, ale tylko wtenczas, jeżeli wskutek wzrostu ludności i wskutek wzrostu zamożności tej ludności popyt na płody rolnicze wzrośnie szybciej aniżeli podaż płodów rolniczych. Gdyby natomiast — wbrew oczekiwaniom — przedwojenny eksport płodów rolniczych z Rosji odżył w dawnej sile, musiałoby przyjść niewątpliwie do katastrofalnego dla rolnictwa spadku cen. Wszechświatowy kryzys rolniczy stałby się wtenczas tak gwałtowny, iż mógłby wywołać zupełną rewolucję w stosunkach rolniczych.

Przedstawiwszy w ten sposób możliwie wszechstronnie, o ile na to rozmiary niniejszego referatu pozwalają, istotę światowego kryzysu rolniczego, zbadajmy teraz specjalne przyczyny kryzysu rolniczego w Polsce.

Rozdział V.

Specjalne przyczyny, zaostrzające kryzys rolniczy w Polsce.

A) Pogląd ogólny, tudzież pogląd na rozwój cen płodów rolniczych w Polsce po wojnie. Światowy kryzys rolniczy dał się rolnictwu polskiemu szczególnie we znaki, rolnictwo nasze cierpi bowiem nietylko wskutek wzrostu cen wyrobów przemysłowych, wskutek wzrostu kosztów robocizny, wskutek ogromnego powiększenia się ciężarów podatkowych, ale także wskutek obniżenia się cen płodów rolniczych i wskutek niesłychanej lichwy kredytowej. Podczas gdy na targu światowym ceny płodów rolniczych po wojnie są dość znacznie wyższe niż przed wojną, ma się rzecz w Polsce z reguły wprost odwrotnie. Tylko po kompletnym nieurodzaju z roku 1924 mieliśmy z końcem roku 1924 i w pierwszej połowie roku 1925 ceny wyższe aniżeli przed wojną, zresztą jednak mieliśmy po ustaniu konjunktury wojennej ceny z reguły niższe. Bliższe co do tego dane zawierają następujące zestawienia:

Za 100 kilogramów pszenicy płacono w złotych w złocie:

w Wiedniu	przeciętnie w latach	1911/1913	26'56 Zł.
w Berlinie	„ „	„	25'49 „
w Warszawie	„ „	1909/1913	19'62 „
w Poznaniu	„ „	1923	17'11 „
w Poznaniu	„ „	1924	21'63 „
w Poznaniu	w drugim tygodniu listopada	1925 r.	19'68 „

Z tego wynika, iż cena poznańska w roku 1923 i w listopadzie 1925 r. była niższą od ceny warszawskiej w latach 1909/1913, a znacznie niższą od ceny berlińskiej, miarodajnej przed wojną dla dzielnicy pruskiej. Jeszcze niekorzystniej rozwijała się po wojnie cena żyta. Za 100 kilogramów żyta płacono w złotych w złocie:

w Berlinie w roku 1913	20'06 Zł.
w Warszawie w latach 1909/1913	14'05 „
w Poznaniu w roku 1923	10'40 „
w Poznaniu w roku 1924	14'78 „
w Poznaniu w drugim tygodniu list. 1925 r.	13'00 „

Trochę korzystniejszy niż rozwój ceny żyta był rozwój ceny

jęczmienia browarnego. Za 100 kilogramów takiego jęczmienia płacono franków zł.:

w Berlinie w roku 1913	22'58
w Warszawie w przecięciu lat 1909/1913	15'23
w Poznaniu w roku 1923	8'96
w Poznaniu w roku 1924	17'20
w Poznaniu w drugim tygodniu listopada 1925	18'10

Bardzo niekorzystnie rozwijały się ceny owsa, za 100 kilogramów płacono bowiem franków złotych:

w Berlinie w roku 1913	20'58
w Warszawie w latach 1909/1913	15'78
w Poznaniu w roku 1923	10'47
w Poznaniu w roku 1924	15'13
w Poznaniu w drugim tygodniu listopada 1925	14'02

Z tego wynika, iż nietylko w r. 1923, ale także w roku 1924 były ceny owsa niższe aniżeli przedwojenne ceny owsa w Warszawie, nie mówiąc już zupełnie o przedwojennej cenie owsa berlińskiej, która to cena była miarodajną dla zaboru pruskiego.

B) Porównanie powojennych cen polskich z cenami targu światowego. Iż ceny powojenne płodów rolniczych są w Polsce nienormalnie niskie, wynika dalej z porównania cen giełdy poznańskiej z cenami targu światowego, a względnie z cenami w Stanach Zjednoczonych. Z porównania tego wykaże się, iż ceny płodów rolniczych są naogół więcej niż o ½ niższe od cen londyńskich, niższe nawet od cen w Chicago. Także różnica między cenami poznańskiemi a berlińskiemi jest bardzo znaczna. Różnice te są dla sformułowania głównych zasad naszej polityki agrarnej tak ważne, iż należy czytelnika z odnośnymi cyframi zapoznać.

Za 100 kilogramów pszenicy płacono franków złotych:

W roku 1924	w Poznaniu	21'63
	w Berlinie	22'80
	w Londynie	30'65
W drugim tygodniu listopada 1925 roku	w Poznaniu	19'68
	w Berlinie	27'59
	w Londynie	31'43
	w Chicago	28'67.

Za 100 kilogramów żyta płacono franków złotych:

W roku 1924	w Poznaniu	14'78
	w Berlinie	19'94
	w Chicago	16'17
W drugim tygodniu listopada 1925 roku	w Poznaniu	13'00
	w Berlinie	16'84
	w Chicago	16'93

Za 100 kilogramów jęczmienia browarnego płacono:

W roku 1924	w Poznaniu	17'20
	w Berlinie	23'82
W drugim tygodniu listopada 1925 roku	w Poznaniu	18'10
	w Berlinie	24'19
	w Londynie	33'21

Za 100 kilogramów owsa płacono franków złotych:

W roku 1924	w Poznaniu	15'13
	w Berlinie	17'96
	w Londynie	22'40
W drugim tygodniu listopada 1925 roku	w Poznaniu	14'02
	w Berlinie	20'31
	w Londynie	22'71

Z zestawienia tego wynika, iż ceny targu światowego, czyli ceny londyńskie były w roku 1924 i są w drugim tygodniu listopada około 50% wyższe aniżeli ceny poznańskie.

C) Przyczyny niestosunkowo niskich cen płodów rolniczych w Polsce. Jeżeli się teraz zapytamy, jakim przyczynom należy przypisać tak niekorzystne ukształtowanie się ceny płodów rolniczych w Polsce, to oprócz inflancji należy wymienić na pierwszem miejscu antyrolniczą politykę Sejmu i Rządu naszego, dążącą konsekwetnie do obniżenia ceny płodów rolniczych. — Zbadajmy najważniejsze zarządzenia Rządu w tej dziedzinie:

Aż do roku 1924 obniżano konsekwetnie ceny płodów rolniczych przez wydanie zakazu wywozu tych płodów. Podczas gdy wywóz produktów przemysłowych popierano we wszelki możliwy sposób, był eksport płodów rolniczych z Polski zakazany, jeżeli zaś wyjątkowo Rząd zezwolił na wywóz pewnych ilości płodów rolniczych, trzeba było opłacić za to pozwolenie wysokie opłaty wywozowe. Opłaty te oznaczano często w walutach stałych, tj. w dolarach lub funtach angielskich, nieraz zaś państwo zastrzegało sobie procentowy udział w zysku eksportera. Wobec tego, iż Polska produkuje więcej płodów rolniczych niż sama skonsumować potrafi, miały te zakazy wywozu płodów rolniczych ten skutek, iż ceny płodów rolniczych były w Polsce nadzwyczajnie niskie. Dla przykładu przytaczamy tylko, iż w grudniu 1923 roku za 100 kilo żyta płacono w Warszawie 9 zł. 59 gr., w Berlinie zaś 18 zł. 09 gr. Cena berlińska za 100 kilo żyta była więc o 8½ zł. wyższa! Niesłychana ta różnica byłaby niemożliwą gdyby wywóz żyta z Polski był dozwolony. Należy bowiem zdawać sobie dobrze z tego sprawę, iż możliwość wywozu za każdorazowem pozwoleniem nie może podnieść ceny krajowej, ponieważ jest czemś niepewnym i przejściowym. System wywozu za zezwoleniem oznacza ogromny zarobek dla pośrednika, któremu na eksport zezwolono, nie umożliwia jednak rolnikowi udziału w tym zysku. System ten powiększa

szanse handlarza, nie popiera zaś rozwoju rolnictwa. Przy tym systemie musianoby wywieść z kraju bardzo wielkie ilości, by osiągnąć podniesienie się ceny produktów rolniczych. Wolność wywozu absolutna i bezwzględna powoduje natomiast natychmiast podniesienie się ceny a z podniesienia tego korzysta nietylko handel, ale i rolnik. Z tych powdów nie należy się dziwić, dlaczego naprzykład posłowie żydowscy tak energicznie obstawali za utrzymaniem systemu wywozu za pozwoleniem, należy się jednak dziwić tym posłom wybranym przez ludność rolniczą, którzy tego systemu nie zwalczali. Posłowie żydowscy bronili tylko interesów swoich wyborców, podczas gdy bardzo dużo posłów wybranych przez ludność włościańską interesy swych wyborców zdradzała.

Dzięki usilnym zabiegom Klubu P. S. L. zezwolił Rząd rozporządzeniem z dnia 19 sierpnia 1924 roku poz. 783 na wywóz wszystkich płodów rolniczych z wyjątkiem jaj, których wywóz wymagał jeszcze po dzień 1 grudnia 1924 roku pozwolenia. Niestety było ustępstwo Rządu tylko pozorne. Rozporządzeniem z dnia 11 września 1924 roku wprowadzono cła wywozowe na płody rolnicze, utrudniające a względnie uniemożliwiające wywóz płodów rolniczych. Rząd usprawiedliwiał wydanie tego rozporządzenia złym urodzajom z roku 1924, usprawiedliwienie to nie wytrzymuje jednak krytyki.

Wskutek złego urodzaju idą ceny w górę, a jeżeli ceny te przewyższają ceny światowe, to nikt zboża z Polski wywozić nie będzie. Wprowadzenie cła wywozowego staje się więc zupełnie zbyteczne. Dodajemy, iż na mocy powołanego rozporządzenia z dnia 11 września 1924 roku wynosiło cło wywozowe od 100 kilogramów żyta wywożonego z Polski 5 złotych, od 100 kilo mąki żytniej 5 zł., od 100 kilo słoniny i szmalcu 85 zł., od 100 kilo kości surowych, mielonych i niemielonych 4 zł., od 100 kilo nasion lnu 5 zł., od 100 kilo nasion rzepaku i rzepiku 4 zł., od 100 kilo skór surowych wołowych i cielęcych 24 względnie 17 zł., końskich 25 zł., baranich 30 zł., kozich 60 zł., itp. Od konia wywożonego zagranicę trzeba było opłacać cło od 100 do 5.000 zł.! Te cła wywozowe podwyższono jeszcze rozporządzeniem z 6 października 1924 roku poz. 832. Cła te były tak wysokie, iż eksport wymienionych płodów rolniczych z Polski zagranicę stał się niemial zupełnie niemożliwym.

By umożliwić eksport płodów rolniczych, uchwalił Senat na wniosek Senatora Dr. Buzka wstawić do Ustawy Skarbowej z dnia 30 czerwca 1925 roku przepis unieważniający z dniem 31 lipca 1925 roku wszelkie rozporządzenia, ustanawiające cła wywozowe na płody rolnicze, względnie zawierające zakazy wywozu płodów rolniczych, albo też nakładające opłaty wywozowe na płody rolnicze. Pozatem przepisał artykuł 12 wspomnianej ustawy skarbowej, iż nowe rozporządzenia, ustanawiające cła wywozowe na płody rolnicze lub zawierające zakazy wywozu płodów rolniczych, lub też ustana-

wiające jakie bądź opłaty wywozowe na płody rolnicze nie mogą być w przyszłości przez Rząd wydawane. Po zatwierdzeniu odnośnych uchwał Senatu przez Sejm i ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lipca 1925 roku poz. 455 rozporządzenie z dnia 1 lipca 1925 roku poz. 477 uchyliło wszystkie niemal cła wywozowe od płodów rolniczych (tylko skór surowych rząd zdaje się nie uważać za płody rolnicze), od dnia 1 sierpnia 1925 roku wolno więc wywozić bez jakiegokolwiek zezwolenia płody rolnicze z Polski, a państwu nie wolno pobierać od tego wywozu jakichkolwiek ceł lub opłat wywozowych. To też będzie dzień 1 sierpnia 1925 roku w historji powojennej rolnictwa polskiego ważną stanowić datę.

Korzystając z wywalczonej w ciężkiej walce parlamentarnej wolności wywozu zdołało rolnictwo nasze wywieźć w sierpniu

płodów rolniczych w wartości conajmniej	32,335.000 zł
we wrześniu wartości conajmniej	44,390.000 „
w październiku wartości conajmniej	49.257.000 „
Razem w tych trzech miesiącach wywieziono z Polski płodów rolniczych wartości conajmniej	125,982.000 „

a mianowicie:

pszenicy	41.136	ton wartości	11,571.000 „
żyta	123.380	„ „	24,656.000 „
jęczmienia	41.809	„ „	10,008.000 „
owsa	12.872	„ „	2,615.000 „
gryki, prosa i kukurydzy	2.732	„ „	654.000 „
grochu i fasoli	6.801	„ „	2,098.000 „
mąki pszennej	1.251	„ „	545.000 „
mąki żytniej	4.450	„ „	1,462.000 „
kaszy gryczanej i innej	626	„ „	370.000 „
chmiel	251	„ „	2,365.000 „
nasiona roślin pastewnych i traw	2.441	„ „	1,270.000 „
nasiona roślin oleistych	18.235	„ „	8,806.000 „
nasiona inne	151	„ „	216.000 „
len i odpadki	1.843	„ „	1,538.000 „
konopie i odpadki	462	„ „	313.000 „
bydło	38.539	sztuk „	6,136.000 „
konie	10.483	„ „	2,259.000 „
nierogacizna	208.864	„ „	18,590.000 „
owce i barany	5.107	„ „	96.000 „
gęsi	705.356	„ „	5,011.000 „
inne ptactwo domowe	35.743	„ „	192.000 „
jaja	8.051	ton „	15,916.000 „
mięso świeże, solone, mrożone	1.567	„ „	2,315.000 „
wędliny i szynki	27	„ „	97.000 „
tłuszcze jadalne zwierzęce	9	„ „	13.000 „

masło	211 ton	wartości	815.000 zł
sery wszelkie	484 „	„	1,065.000 „
mleko świeże i skondenzowane	51 „	„	18.000 „
włosie i szczecina	207 „	„	652.000 „
pierze i puch	526 „	„	455.000 „
sierść i puch zwierzęcy	126 „	„	293.000 „
skóry surowe	1.581 „	„	2,185.000 „
jabłka, gruszki i śliwki	786 „	„	306.000 „
kapusta, cebula	19 „	„	1.000 „
wiklina	1.407 „	„	714.000 „
grzyby świeże i suszone	104 „	„	360.000 „

By ocenić cyfry powyższe wywozu, należy pamiętać, co następuje:

Żniwo nasze dało w roku 1925 zbiory daleko obfitsze, aniżeli w roku 1924. W szczególności zebrano w Polsce wagonów (po 10 ton).

	W r. 1924	W r. 1925
Pszenica	88.445	157.500
Żyto	365.482	654.200
Jęczmień	120.812	167.900
Owies	241.196	331.400
Ziemniaki	2,686.960	2.855.180

Nie trudno obliczyć, iż z urodzaju z roku 1925 będzie można bardzo znaczne ilości — po pokryciu całego zapotrzebowania krajowego — wywieść zagranicę. Ilości, których wywóz jest możliwy i konieczny należy obliczyć w sposób następujący:

Od roku 1922 było rolnictwo nasze w stanie wyżywić dostatnio ludność Rzeczypospolitej Polskiej, tylko po nieurodzaju z roku 1924 trzeba było dla wyżywienia ludności sprowadzić pewną ilość zboża względnie mąki z zagranicy. Ogólne zapotrzebowanie zboża w Polsce można obliczyć, licząc bardzo obficie, w ten sposób, iż do ilości zboża zebranege w roku 1922 a względnie 1923 i 1924 dolicza się zboże i mąkę (po przeliczeniu na ziarno) przywiezioną do Polski, odlicza się zaś zboże i mąkę wywiezioną z Polski, tudzież zboże potrzebne na wysiew. W ten sposób obliczona konsumcja wewnętrzna w przecięciu ostatnich trzech lat od dnia 1 sierpnia 1922 roku do 30 lipca 1925 roku przedstawia się bez zboża potrzebnego na zasiew w sposób następujący:

	Wagonów	Na głowę ludności kg.
Pszenica	121.728	43
Żyto	405.631	142
Jęczmień	111.444	39
Owies	239.096	84

Ilość zboża potrzebnego na wysiew, obliczamy w sposób następujący:

Pszenica	20.000	wagonów
Żyto	88.500	„
Jęczmień	22.200	„
Owies	46.600	„

Odliczywszy od ilości zebranych w roku 1925 zboże potrzebne na wysiew i na konsumpcję krajową otrzymujemy zboże pozostające do dyspozycji na wywóz. Na tej podstawie obliczamy, iż ze zbioru roku 1925 można wywieść zagranicę:

Pszenicy conajmniej	15.800	wagonów
Żyta „	160.100	„
Jęczmienia „	34.300	„
Owsa „	45.700	„

Jeżeli z cyframi temi porównamy cyfry zboża i mąki wywiezionej z obszaru Rzeczypospolitej w sierpniu, wrześniu i październiku rb., to okaże się, iż z pozostającej do dyspozycji ilości zboża zdołano tylko względnie niewielką część wywieść zagranicę. W ciągu tych trzech miesięcy należało wywieść zagranicę conajmniej czwartą część ilości pozostającej do wywozu, a więc:

Pszenicy	3.950	wagonów
Żyta	40.025	„
Jęczmienia	8.575	„
Owsa	11.425	„

Tymczasem faktycznie wywieziono:

Pszenicy	4.113	wagonów
Żyta	12.338	„
Jęczmienia	4.181	„
Owsa	1.187	„
Mąki nareszcie	570	„

Z tego okazuje się, iż tylko eksport pszenicy wynosił tyle, ile na te miesiące stosunkowo na eksport wypada. Natomiast wywieziono jęczmienia o połowę mniej, żyta tylko 1/3, a owsa tylko 1/10. obliczonego na te trzy miesiące kontygentu wywozowego. Fakt ten wyjaśnia nam dostatecznie, dlaczego ceny zbóż w Polsce pozostają tak daleko poza cenami zagranicznemi. Ceny te są tak niskie dlatego, ponieważ eksport nasz zbóż zagranicę jest niedostateczny, pozostaje tylko zbadać, dlaczego ten nasz eksport jest tak mały?

Głównymi odbiorcami polskich płodów rolniczych są Niemcy, Czechosłowacja i Austrja. By przekonać się o tem, wystarczy przytoczyć, że z najważniejszych płodów rolniczych eksportowanych z Polski, idzie nierogacizna niemal wyłącznie do Austrji i Czechosłowacji, mięso i jaja po największej części do Niemiec.

Z żyta eksportowanego szła mniej więcej ⅓ do Niemiec, ⅓ do Czech, ⅓ zaś do Belgji, Holandji, Danji i Finladji. Z bydła rogatego

eksportowaliśmy najwięcej do Czechosłowacji, a pewną część także do Austrji.

Len eksportowaliśmy głównie do Niemiec i Czechosłowacji. Nasiona roślin pastewnych po największej części do Niemiec, jęczmień do Niemiec i Czech, pszenicę przeważnie do Niemiec, trochę także do Czech i Anglji, nasiona roślin oleistych głównie do Holandji i Niemiec, skóry surowe do Niemiec, do Łotwy i do Czech, konie głównie do Niemiec, do Austrji, Grecji i Danji, gęsi niemal wyłącznie do Niemiec, pierze i puch niemal wyłącznie do Niemiec i Czechosłowacji, chmiel również niemal wyłącznie do Niemiec i Czechosłowacji, wiklinę głównie do Niemiec, niewiele zaś do Czechosłowacii, groch niemal całkowicie do Niemiec, nasiona buraków cukrowych zaś do Niemiec, Francji, Rumunji, Rosji i t. d. Włosy i szczecinę eksportujemy głównie do Niemiec, ziemniaki i płatki ziemniaczane niemal wyłącznie do Niemiec, mąkę i krochmal ziemniaczany do Niemiec i Anglji, fasolę nareszcie w ⅓ do Niemiec. w ⅓ do Czechosłowacji, a w ⅓ do innych krajów.

Z zestawienia tego wynika, iż Niemcy są głównym odbiorcą naszych płodów rolniczych, do Niemiec eksportujemy bowiem w czasach normalnych więcej płodów rolniczych, aniżeli do wszystkich innych krajów razem wziąwszy. W warunkach tych łatwo pojąć, jak zabójcze dla rolnictwa skutki musiała mieć wojna celna, wywołana bez koniecznej potrzeby przez rząd Grabskiego.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17. VI. 1925 r. poz. 430 i Rozporządzeniem Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i niestety także Ministra Rolnictwa z dnia 23 czerwca 1925 r. Monitor Polski Nr. 144 zakazano przywozu całego szeregu towarów niemieckich do Polski zwłaszcza zaś wyrobów przemysłowych. Odpowiadając pięknem za nadobne wydał rząd niemiecki dwa rozporządzenia z dnia 1 lipca 1925 r. i z 2 lipca 1925 r.

Na mocy rozporządzenia z dnia 2 lipca pobiera się od szeregu polskich towarów rolniczych w Niemczech tak wysokie cła przywozowe, iż wskutek tego zahamowano zupełnie nasz wywóz tych płodów rolniczych do Niemiec. Dla przykładu przytaczamy, iż cło niemieckie od 100 kg. pszenicy wynosi 10 mk., czyli 12'34 złotych franków; od żyta wynosi 10 mk; jęczmienia 10 mk; kartofli świeżych 2—5 mk; od mięsa wynosi 70—180 mk; od słoniny 55 mk; od jaj 25 mk; od mąki 25 mk; od skrobi 32—42 mk; od sztuki nierogacizny żywej 40 mk.

Lista ta wyjaśnia nam dostatecznie dlaczego eksport płodów rolniczych z Polski rozwinąć się nie może i dlaczego ceny tych płodów u nas są tak niskie. Dotyczy to w równej mierze zboża. jakoteż mięsa, jaj, i wszystkich innych płodów rolniczych, które dawniej miały swój zbyt głównie w Niemczech.

D) Przyczyny niestosunkowo wysokich cen płodów przemysłowych w Polsce. Przedstawiwszy w ten sposób przyczyny najważniejsze niskich cen płodów rolniczych, musimy teraz zba-

dać przyczyny wysokich cen produktów przemysłowych. Przyczyną najważniejszą była w latach 1919 do 1923 ochrona naszego przemysłu przez inflację. Po ustabilizowaniu złotego z początkiem roku 1924 należy uważać za przyczynę najważniejszą wysokię cła przywozowe na wyroby przemysłowe, ustanowione taryfą celną z dnia 26 czerwca 1924 roku Dz. Ust. R. P. poz. 540 a podwyższone w całem szeregu pozycji najprzód rozporządzeniem z dnia 19 maja 1925 r. poz. 356, później zaś rozporządzeniem z dnia 30 października 1925 roku. Dz. Ust. R. P. poz. 800. Wystarczy zaznaczyć, że cła ochronne dla naszego przemysłu ustanowione przez powołane rozporządzenia są z reguły kilkakrotnie wyższe od ceł przedwojennej taryfy austrjackiej i niemieckiej, ba bardzo często wyższe od przedwojennych ceł rosyjskich. Cła przemysłowe naszej taryfy są wzorowane na cłach taryfy rosyjskiej przedwojennej, przewyższają je jednak w bardzo wielu pozycjach. Dla przykładu przytaczamy następujące porównanie:

Podstawowym produktem dla całego przemysłu jest surowiec żelaza, od produktu tego opłaca się przy imporcie do Polski od 100 kg. 5 do 9 zł. cła, tylko w pewnych wyjątkowych wypadkach za osobnym zezwoleniem Ministerstwa Skarbu 1 zł. Cło to jest kilkakrotnie wyższe od przedwojennego cła niemieckiego i austrjackiego, a nie wiele co mniejsze od przedwojennego cła rosyjskiego. Rozumie się samo przez się, iż wskutek tego musi być cło przywozowe od wszelkich wyrobów żelaznych kilkakrotnie wyższe od przedwojennego cła niemieckiego i austrjackiego. Bardzo często jest to cło nawet wyższe od przedwojennego cła rosyjskiego. Dotyczy to zwłaszcza tych produktów, których cło przywozowe zostało podwyższone Rozporządzeniem z dnia 30 października 1925 r. wzgl. rozporządzeniem z 19 maja 1925 r.

1) Od nieobrobionych rur i fasonów i walców utwardzonych wyrabianych z żeliwa opłacało się przed wojną według taryfy rosyjskiej konwencyjnej cło w wysokości 14 zł. 61 gr., obecnie polskie cło wynosi 16 do 50 zł.

2) Cło rosyjskie od 100 kg. żeliwnych naczyń surowych i emaljowanych wynosiło 24 zł. 43 gr., cło polskie wynosi 30 zł.

3) Cło od pieców żeliwnych o wadze sztuki 5 kilo i wyżej wynosiło od 100 kilo według taryfy rosyjskiej 68'36 zł., według polskiej 40 do 80 zł.

4) Cło od gwoździ kutych i kopytników wynosiło według taryfy rosyjskiej konwencyjnej 34'18 zł, według taryfy polskiej 30 zł., a od 1 stycznia 1926 roku 35 zł.

5) Cło rosyjskie od kłódek i zamków wynosiło 97'61 zł., cło polskie dotychczasowe zaś 50—80 zł., a od stycznia 1926 roku 100 do 160 złotych.

6) Cło rosyjskie od okucia do drzwi i okien, od łańcuchów z żelaza grubszego niż 6½ milim., od oceli do podków końskich wynosiło 68 zł., natomiast wynosiło cło polskie od okucia do drzwi

i okien 43—100 zł., a od stycznia 1926 r. 70—125 zł., cło od łańcuchów 31—40 zł., cło od haceli 45 a względnie 56 zł.

7) Cło rosyjskie od łyżek blaszanych i emaljowanych naczyń blaszanych wynosiło 65'09 zł., natomiast wynosi cło polskie od łyżek blaszanych 40—130 zł, a od 1 stycznia 1926 r. 200 zł. Cło nasze od naczyń blaszanych wynosi 125 zł, a od 1 stycznia 1926 r. 185 zł, to znaczy trzy razy więcej, niż cło rosyjskie a dokładnie 20 razy więcej od cła niemieckiego.

8) Cło rosyjskie od drutu żelaznego i stalowego wynosiło zależnie od szerokości lub średnicy 29'30 do 76'51 zł, natomiast wynosi cło polskie 12—65 zł, a od stycznia 14—75 zł. Drut należy więc do tych nielicznych artykułów, w których cło polskie jest troche niższe od cła rosyjskiego. To samo dotyczy wyrobów z drutu jak np. gwoździ drucianych, drutów kolczastych, łańcuchów żelaznych i stalowych z drutu i igieł do szycia.

9) Od wyrobów nożowniczych do użytku kuchennego i rolniczego — od nożyc ręcznych, scyzoryków, brzytw itp. wynosiło cło rosyjskie 332 zł, cło polskie od scyzoryków, noży składanych i brzytw wynosi dotychczas 400 zł, a od 1 stycznia 800 zł. Od nożyc ręcznych technicznych i ogrodniczych wynosi cło to 60—75 zł, natomiast od wyrobów nożowniczych do użytku kuchennego i rolniczego 270 zł.

10) Cło od kos i sierpów wynosiło w Rosji 26'83 zł, nasze cło wynosi 25 zł.

11) Cło od łopat, wideł, rydli, motyk, grabi itp. wynosiło w Rosji 29'30 zł, w Polsce dotychczas 25 zł, od 1 stycznia zaś 30 zł.

12) Cło rosyjskie od maszyn rolniczych tego rodzaju jak siewniki rzutowe, pługi, brony, trjery, żniwiarki, kosiarki, wirówki, maszyny mleczarskie itd. wynosiło 12'22 zł, cło nasze wynosi natomiast 2 do 3razy więcej mianowicie 25—42 zł.

13) Cło od maszyn do szycia wynosiło w Rosji od 100 kilo 52'08 zł, nasze cło wynosi 42 zł.

14) Cło od zegarków kieszonkowych w oprawie srebrnej wynosiło w Rosji od sztuki 5'98 zł, w Polsce 6'00 zł, a na mocy rozp. z maja 1925 aż 12'00 zł, w Niemczech przed wojną 73 gr., w Austrji zaś 1'05 zł. Cło nasze jest więc dwa razy wyższe od rosyjskiego, a 16 razy wyższe od niemieckiego!

15) Cło rosyjskie od wozów włościańskich i sań ciężarowych wynosiło od sztuki 58'64 zł. Cło polskie wynosiło do maja 1925 r. 62 zł, odtąd zaś wynosi aż 150 zł.

16) Cło od cyny do lutowania, od blachy ołowianej i cynowej wynosiło w Rosji 10'98—36'65 zł. Cło polskie wynosi od 1 stycznia 1926 r. 16 — 60 zł.

17) Cło rosyjskie od blachy żelaznej i stalowej cynowanej białej, pokrytej cynkiem lub miedzią i jej stopami, niklem itp. lakierowanej, wynosiło 43'13 zł. Cło polskie wynosiło dotychczas 20—35 zł., od 1 stycznia 1926 r. zaś 30—55 zł.

18) Wapno niehydrauliczne, które do Niemiec i do Austrji wolno było sprowadzać bez cła, opłacało w Rosji cło 73 gr, u nas opłaca cło 1'00 zł.

19) Cement mógł być sprowadzany do Niemiec bez cła, w Rosji opłacał cło 1'97 zł, u nas opłaca cło 2'50 zł.

20) Od zwykłej cegły budowlanej wynosiło cło niespełna 25 gr, u nas wynosiło cło to dotychczas 20 gr, od 1 stycznia zaś 25 gr.

21) Od dachówki zwyczajnej z gliny niepolewanej wynosiło cło w Niemczech i Austrji 18 gr, w Rosji 1'60 zł, u nas cło to wynosiło dotychczas także 1'60 zł, a od 1 stycznia będzie wynosiło 2'00 zł, to zn. 11 razy więcej niż w Austrji i w Niemczech.

22) Cło od naczyń kuchennych z gliny wynosiło w Niemczech i w Austrji 1'23 zł, w Rosji 6'06 zł, u nas wynosiło cło to dotychczas 20'00 zł, a od 1 stycznia 1926 r. aż 30'00 zł.

23) Tak potrzebne dla rolnictwa dreny wolno było do Niemiec i Austrji sprowadzać bez cła, w Rosji wynosiło cło 1'60 zł, my pobieramy cło 60 gr.

24) Natomiast jest cło nasze od innych rur glinianych z gliny nieogniotrwałej znacznie wyższe od rosyjskiego, — wynosiło bowiem od rur niepolewanych w Rosji 1'60 zł, u nas wynosiło dotychczas także 1'60 zł, od 1 stycznia zaś będzie wynosiło 2'00 zł. Cło od rur polewanych wynosiło w Rosji 2'47 zł, u nas wynosi 3'20 zł, a od 1 stycznia nawet 4'00 zł.

Oceniając obowiązującą polską taryfę celną należy zaznaczyć, iż taryfa ta jest obecnie najwyższą w Europie. Według danych, zawartych w pracy Laytona i Rista, La situation économique de l'Autriche, wynosiło w pierwszej połowie 1925 r. cło, pobierane w Polsce od towarów, importowanych z Austrji, przeciętnie 58% wartości tych towarów. Natomiast stanowiło cło, pobierane od towarów austrjackich, importowanych do innych państw, procent znacznie niższy, a mianowicie od towarów, importowanych

	do Jugosławji	34%
	do Węgier	34%
	do Czechosłowacji	26%
	do Rumunji	21%
	do Włoch	18%
	do Niemiec	15%

Cło polskie było więc w pierwszej połowie b. r. cztery razy wyższe, niż cło niemieckie, a przeszło 2 razy wyższe, niż cło czeskosłowackie.

Według obliczeń, dokonanych przez angielski urząd handlu zagranicznego, wynosiło w r. 1924 cło, pobierane od towarów angielskich, przy imporcie do Stanów Zjednoczonych Ameryki przeciętnie 32% wartości tych towarów, natomiast przy imporcie

do Francji	12½%
do Belgji	8½%
do Szwecji	12¼%

do Japonji	10¼%
do Holandji	2¾%
do Włoch	15¾%
do Niemiec	10%

Cło pobierane od wyrobów angielskich jest z reguły niższe od cła, pobieranego od wyrobów austrjackich. Różnica ta wynosi przy imporcie do Włoch 2¼%, przy imporcie do Niemiec 5%. Uwzględniając to możemy mimo to twierdzić, iż cła polskie od wyrobów przemysłowych są przeciętnie conajmniej 3 razy wyższe niż we Francji, a okrągło 5—6 razy wyższe niż w Belgji.

W porównaniu z cłami przedwojennymi były cła powojenne znacznie wyższe w Stanach Zjednoczonych, tudzież w Czechosłowacji, Rumunji i na Węgrzech, natomiast były cła od wyrobów przemysłowych w Niemczech, we Francji, w Belgji, we Włoszech i Szwecji w r. 1924 niższe, aniżeli w r. 1914. W niektórych państwach Europy, w których wnet po wojnie cła przemysłowe bardzo znacznej doznały podwyżki, przyszło w dalszym rozwoju do znacznego obniżenia tych ceł. I tak na przykład otoczyła się także Czechosłowacja bardzo wysokimi cłami, cła te zostały jednak szeregiem traktatów handlowych znacznie obniżone. Oprócz traktatu handlowego francusko-czeskiego z 17 sierpnia 1923 roku i traktatu czesko-włoskiego z 23 marca 1923 roku należy tutaj wymienić zwłaszcza traktat czesko-austrjacki z 27 listopada 1924 roku.

Podobny rozwój co w Czechosłowacji obserwujemy także w Austrji, gdzie w drodze ustawy uchwalono w roku 1924 nową taryfę celną. Cła przewidziane przez tą taryfę celną zostały w szeregu pozycyj obniżone przez traktat handlowy i weterynaryjny z Niemcami, zawarty dnia 12 lipca 1924 roku. Należy żałować, iż rozwój u nas szedł odwrotną drogą, wskutek czego Polska staje się nietylko krajem coraz to droższym, ale oprócz tego traci coraz to bardziej zdolność do zawierania traktatów handlowych z zagranicą.

Oprócz wygórowanej taryfy celnej wywołują dalsze podrożenie wyrobów przemysłowych rozporządzenia rządowe, wydane celem forytowania wywozu wyrobów przemysłowych z Rzeczypospolitej. O ile forytowanie to następuje przez ustanowienie tanich taryf wywozowych, należy je także z punktu widzenia rolników uważać za uzasadnione pod warunkiem jednak, iż wywóz płodów rolniczych będzie w takim samym stopniu przez wprowadzenie tanich taryf wywozowych forytowany. Inaczej ma się rzecz z reguły co do popierania wywozu produktów przemysłowych ze Skarbu Państwa przez wypłacanie premji eksportowych jawnych lub ukrytych. Także zwrot podatku obrotowego od towarów eksportowanych, a ewentualnie zwrot ceł przy wywozie wyrobów gotowych może zawierać premje eksportowe, ułatwiające kosztem ogółu eksport wyrobów przemysłowych zagranicę, a tem samem podrażanie ich cen wewnątrz kraju. Dla przykładu przytaczamy, iż na mocy rozporządzenia Ministrów z dnia 3 lipca 1925 r.

poz. 478 wypłaca się za 100 kilogramów tkanin bawełnianych kolorowych eksporterowi 20 zł. premji wywozowej, za 100 kilogr. tkanin wełnianych kolorowych zł. 38, za 100 kilogr. tkanin półwełnianych kolorowych 29 zł., za 100 kilogr. tkanin bawełnianych białych wykończonych 1 zł. Wypłata premji następuje tytułem zwrotu cła, uiszczonego za sprowadzone z zagranicy barwniki i chemikalja, zużyte dla wyrobu towarów eksportowych i uskutecznia się za pomocą kwitów wywozowych, opiewających na okaziciela i przyjmowanych w ciągu 9 miesięcy od daty ich wystawienia przez urzędy celne celem uiszczania należności celnej **za wszelkie towary** sprowadzane z zagranicy, a więc nie tylko barwniki i chemikalja. Tego rodzaju zwroty cła przedstawiają się niewątpliwie jako przywilej pewnej gałęzi wytwórczości, jako premja eksportowa ze skarbu państwa, winne więc być stanowczo zwalczane.

Oprócz czynników przytoczonych działa także wojna handlowo-celna z Niemcami w kierunku podrożenia wyrobów przemysłowych. Największą część wyrobów przemysłowych sprowadza Polska z Niemiec. Łatwo sobie wyobrazić, jak wobec tego musiał zakaz przywozu niektórych towarów z Niemiec, wydany rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1925 roku, oddziaływać na ceny tych płodów przemysłowych, które Polska sprowadzała przedewszystkiem z Niemiec, a których dalszy przywóz został zakazany. Wystarczy zaznaczyć, iż indeks cen hurtownych wyrobów przemysłowych wzrósł od czerwca b. r. do października z 108'1 na 122'1, a więc o 13 punktów. W tym samym czasie obniżył się w Niemczech indeks cen hurtownych wyrobów przemysłowych z 135'1 na 133'8, a więc o 1%.

E) **Zmniejszenie się siły kupna płodów rolniczych po wojnie w cyfrach.** Ze względu, iż ceny produktów przemysłowych były już przed wojną w Królestwie Kongresowem nadzwyczajnie wysokie, jest wzrost cen płodów przemysłowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego stosunkowo nie tak znaczny jak w innych krajach. Wskutek tego jest także indeks czyli wskaźnik cen hurtowych wyrobów przemysłowych w byłej Kongresówce niższy, aniżeli w innych państwach. Tem wyższy jest natomiast wskaźnik przemysłowych cen hurtowych w byłej dzielnicy pruskiej i austrjackiej. W stosunku do rozwoju cen płodów rolniczych wzrastały nawet w byłej Kongresówce ceny płodów przemysłowych szybciej. Rozwój ten znajduje swój wyraz nawet we wskaźniku cen hurtowych. Chociaż wskaźnik ten jest dla oceny rozwoju siły kupna płodów rolniczych tylko w części miarodajnym, przytaczamy dla ogólnej orjentacji wstępnej cyfry następujące:

Wskaźnik cen hurtowych w złocie wynosił w grupie rolnej, w roku 1922 przeciętnie 79, to znaczy, cena płodów rolniczych w handlu hurtowym wynosiła wtenczas 79% ceny przedwojennej. Natomiast wynosiła w roku tym cena hurtowa płodów przemysłowych 102% ceny przedwojennej. Jeszcze niekorzystniej dla rol-

nictwa ukształtowały się ceny w roku 1923. Cena płodów rolniczych wynosiła w lipcu tego roku tylko 66% ceny przedwojennej, w listopadzie tylko 64%, w grudniu 86%, natomiast wynosiły ceny hurtowe płodów przemysłowych w lipcu 138% ceny przedwojennej, w listopadzie 139%, w grudniu 144%. W roku 1923 trzeba było w handlu hurtowym płacić za wyroby przemysłowe przeciętnie dwa razy tyle w płodach rolniczych, co przed wojną. Tak katastrofalną była era inflacji dla rolników, a tak względnie korzystną dla przemysłu. Wyjaśnia nam to dostatecznie, dlaczego znaczna część przemysłu naszego wciąż jeszcze wzdycha za czasami inflacji, podczas gdy rolnicy powinni obawiać się inflacji taksamo jak głodu, moru i wojny.

Po ustabilizowaniu się waluty w roku 1924 wzrosły ceny hurtowe płodów rolniczych, zwłaszcza gdy się okazało, iż żniwa w roku 1924 zupełnie zawiodły. Natomiast spadły ceny płodów przemysłowych w złocie, i rozpoczęły wzrastać dopiero od lipca 1924 roku, a na wielką skalę dopiero po załamaniu się złotego w lipcu 1925 roku. W rezultacie jest od drugiej połowy roku 1924 w handlu hurtowym siła kupna płodów rolniczych większa, aniżeli przed wojną, trzeba jednak zaznaczyć, iż od lipca roku 1925 siła ta w szybkim tempie maleje. Jeszcze ważniejszą rzeczą jest fakt, iż dla położenia gospodarczego rolnictwa nie jest miarodajną siła kupna płodów rolniczych w handlu hurtowym, ale siła kupna tych płodów w handlu detalicznym. Siła ta zależy z jednej strony od cen płaconych rolnikom za ich płody, z drugiej zaś strony od cen płaconych przez rolników w handlu detalicznym za płody przez nich nabywane. Bardzo mała tylko część rolników kupuje bowiem w handlu hurtowym, a jeszcze mniejsza sprzedaje w handlu hurtowym. Jeżeli z cen płaconych bezpośrednio rolnikom uwzględnimy ceny żyta, kartofli, siana mleka, jaj i krów, to okaże się, iż rolnik otrzymywał za swe płody w złocie w kwietniu 1925 roku o 32% więcej, aniżeli przed wojną, we wrześniu 1925 roku już tylko 15% więcej. Jeżeli teraz obliczymy, ile rolnik płacił w handlu detalicznym za produkty metalowe, włókiennicze, skórzane, szklane, tudzież za cukier i herbatę, to okazuje się, iż w kwietniu 1925 roku płacił 70% więcej niż przed wojną, a we wrześniu 1925 roku o 86% więcej niż przed wojną. Z tego wynika, iż w czasie najwyższych cen zbożowych, t. j. w kwietniu 1925 roku była siła kupna płodów rolniczych o 22% niższa aniżeli przed wojną, we wrześniu 1925 roku o 38% niższa aniżeli przed wojną. Spadek ten jest w b. dzielnicy austrjackiej i niemieckiej jeszcze daleko większy. Dodajmy do tego, iż rolnictwo nasze jest po wojnie w daleko większym stopniu obciążone podatkami niż przed wojną, iż dalej kredyt rolniczy zupełnie nieistnieje, a pojmiemy jak ciężkiem jest położenie rolnictwa polskiego.

F) Gospodarcze znaczenie inflacji dla rolników. W czasach inflacji gdy rząd nasz pokrywał niedobory w budżecie państwowym

drukiem coraz to nowych marek, a od lipca 1925 r. coraz to nowego bilonu, nie brak było nawet wśród rolników głosów, iż inflacja nikomu nie szkodzi, iż wszystkim przy inflacji dobrze się powodzi. W rzeczywistości wyniszczyła inflacja rolnictwo polskie gorzej od wojny światowej. Wskutek inflacji wzrastają ceny wyrobów przemysłowych z daleko większą szybkością, niż ceny wyrobów rolniczych, rolnik nie może bowiem tak dokładnie kalkulować i spekulować, jak przemysłowiec. To też z cyfr przytoczonych w ustępie E wynika, iż im gwałtowniejsza była inflacja, tem bardziej malała siła kupna płodów rolniczych, tem bardziej był rolnik przez pośredników i przemysłowców wyzyskiwany. Jeżeli dalej przypomnimy, iż inflacja zniszczyła wszystkie oszczędności, wszystkie niemal organizacje rolnicze i wszelki kredyt dla rolnika i oddała go na pastwę nie opisanej lichwy, to pojmiemy, iż inflacja oznacza nic innego, jak rabunek, dokonywany na największą skalę przez państwo i przez różnych spekulantów na miljonowych masach bezbronnej ludności włościańskiej i — w bardzo znacznej mierze — także robotniczej. Z tego powodu jest bezwzględne zwalczanie inflacji i przyczyn tejże pierwszym obowiązkiem stronnictw ludowych.

Rozdział VI.

Zasady wytyczne polskiej polityki agrarnej.

A) Uwagi wstępne. Poznawszy przyczyny wszechświatowego kryzysu rolniczego, tudzież przyczyny specjalne zaostrzonego kryzysu rolniczego w Polsce możemy teraz przystąpić do sformułowania postulatów naczelnych polskiej polityki agrarnej.

By polepszyć położenie gospodarcze rolników za pomocą środków natury politycznej, (o polepszeniu położenia rolnictwa przez postęp techniczny, nie możemy tu mówić), należy podwyższyć siłę kupna płodów rolniczych, dać rolnikowi tani kredyt i uwolnić go od nadmiaru ciężarów podatkowych. Referat nasz ogranicza się do zagadnienia pierwszego, to znaczy do podniesienia siły kupna płodów rolniczych. Zobaczymy poniżej, iż ta sama polityka gospodarcza, która gwarantuje najwydatniejsze podniesienie siły kupna płodów rolniczych, ułatwi najprędzej zmniejszenie ciężarów podatkowych a równocześnie ułatwi także zdobycie taniego kredytu.

B) Podniesienie siły kupna płodów rolniczych przez zrzeszenia rolnicze. By podnieść siłę kupna płodów rolniczych, należy podnieść ceny płacone rolnikóm za płody rolnicze, a obniżyć ceny wyrobów przemysłowych. Bardzo wiele w tym kierunku mogą zrobić organizacje rolnicze, mające na celu wspólną sprzedaż płodów rolniczych, tudzież wspólne zakupno płodów potrzebnych rolnikom Za pomocą takich to organizacji może rolnik zdobyć dla siebie możliwość sprzedawania swych płodów po cenach hurtowych, tudzież możliwość kupowania produktów sobie potrzebnych po cenach hurtowych, coby bardzo znacznie poprawiło położenie gospodarcze rolnictwa. Dowodem tego są wspaniałe rezultaty jakie osiągnęły odpowiednie organizacje czeskosłowackiego stronnictwa agrarnego. Także Polskie Stronnictwo Ludowe powinnoby rozpocząć energiczną pracę organizacyjną w tym kierunku, idąc w tym względzie za przykładem bratniego stronnictwa czeskich agrarjuszy. Ponieważ organizacja taka podniosłaby bardzo siłę podatkową rolnictwa tudzież zdolność konsumpcyjną rolnictwa dla płodów przemysłowych, powinnoby państwo wspierać tego rodzaju organizacje wydatnymi subwencjami.

Niezależnie od tej pracy organizacyjnej winno Polskie Stronnictwo Ludowe dążyć do podniesienia cen płodów rolniczych i zmniejszenia cen wyrobów przemysłowych środkami czysto politycznymi.

C) Zdobycie cen światowych dla polskich płodów rolniczych i kwestja ceł agrarnych w Polsce, tudzież stosunku gospodarczego do Rosji i Rumunji. Podniesienie cen płodów rolniczych w Polsce jest możliwe tylko przez zdobycie dla polskich płodów rolniczych cen światowych. Dalsze podwyższenie tych cen jest możliwe tylko równorzędnie z podniesieniem się światowej ceny płodów rolniczych, na co Polskie Stronnictwo Ludowe niema większego wpływu. Dlatego to zastanówmy się tylko nad sposobami zdobycia światowej ceny płodów rolniczych.

Dla zdobycia ceny światowej potrzebuje rolnictwo polskie nieograniczonej wolności wywozu i dobrych stosunków gospodarczych z sąsiadami, zwłaszcza zaś z Rzeszą Niemiecką, z Czechosłowacją i Austrją. Natomiast nie potrzebuje rolnictwo polskie dla osiągnięcia tego celu wprowadzenia ceł ochronnych zbożowych a to z powodów następujących:

1) Już powyżej zaznaczyliśmy, iż niska cena światowa płodów rolniczych została wywołana nie nadmiarem podaży płodów rolniczych, ale cofnięciem się konsumcji. Żadne cło nie zdoła podnieść konsumcji, owszem obniża konsumcję. Państwa eksportujące płody rolnicze powinny więc nie dawać państwom importującym płody rolnicze złego przykładu przez wprowadzanie u siebie zbytecznych ceł zbożowych. Cena światowa płodów rolniczych może się podnieść tylko wskutek wzrostu konsumcji, co wymaga gospodarczego uzdrowienia zrujnowanej wojną Europy. Polityka agrarna państw eksportujących zboże musi być taka sama jak polityka agrarna Stanów Zjednoczonych, które w interesie eksportu amerykańskiego zboża i innych produktów amerykańskich dążą do odbudowy gospodarczej Europy, a pozatem dążą do popierania swojego rolnictwa przez obniżenie taryf kolejowych dla płodów rolniczych, przez zmniejszenie podatków, przez zmniejszenie wydatków na płace robotnicze i na inne koszta produkcji rolniczej.

2) Cła zbożowe są w Polsce zbyteczne i szkodliwe głównie z tego powodu, iż ceny płodów rolniczych są w Polsce znacznie niższe aniżeli na targu światowym. Tylko w razie kompletnego nieurodzaju Polska importuje zboże, wtenczas jednak ceny zboża są w Polsce wyższe aniżeli na targu światowym. Natomiast w razie urodzaju średniego lub dobrego, Polska eksportuje zboże, ceny są u nas wtenczas niższe niż w Niemczech, Czechosłowacji i na targu światowym. W tej konstelacji nie będzie także Rumunja i Rosja importowała do nas zboża, na targu światowym osięgnie bowiem daleko wyższe ceny. Pod tym względem wystarczy przypomnieć daty podane powyżej w rozdziale V, ustęp B. Gdyby zresztą Sowiety rozpoczęły do nas wywozić zboże, ze względów czysto politycznych, to znaczy, gdyby, rezygnując z osiągnięcia wyższej ceny w Londynie, wywoziły do Polski po to, by rujnować nasze rolnictwo i stworzyć przez to ferment rewolucyjny, to na to nie pomogłyby cła zbożowe. Dla wywołania efektu politycznego sprzedawałyby sowiety swe zboże w Polsce ze stratą po tak taniej

cenie, iż mogliby być nawet z doliczeniem cła tańsi od naszego rolnika.

3) W stosunku do Sowietów należy pamiętać, iż jak długo Sowiety posiadają państwowy monopol handlu zagranicznego, tak długo posiadają w stosunku do zagranicy niesłychanie potężny oręż natury politycznej, tak długo cały handel z Rosją jest aktem natury wysoce politycznej. Sowiety mogą dać naprzykład wielkie zamówienia fabrykom łódzkim i mogą, gdyby im chodziło o wywołanie wielkiego bezrobocia w Polsce, dla względów natury politycznej zamówienia te cofnąć. Wchodzić w bliskie stosunki gospodarcze ze Sowietami oznacza uzależniać się politycznie od Sowietów. Najlepszym tego dowodem jest Estonja. Podobnie jak Polska dążyła także Estonja po wojnie do odbudowy swojego przemysłu i odbudowała go podobnie jak my kosztem własnej waluty. Przemysł estoński jest jednak skazany na eksport do Rosji. Gdy w przeszłym roku Estonja zbliżyła się politycznie do Polski, sowiety zbojkotowały przemysł i porty estońskie, życie gospodarcze Estonji zamarło, polonofilski minister spraw zagranicznych Pusta musiał ustąpić, a następcą jego został poseł estoński w Moskwie, propagujący zbliżenie się do Rosji.

Z tych powodów natury politycznej musi być Polska w stosunkach gospodarczych z Sowietami nadzwyczajnie ostrożną. Musimy zamknąć zupełnie granicę rosyjską dla w o l n e g o handlu obywateli polskich z rządem sowieckim. Wszelkie tranzakcje polskie z rządem sowieckim względnie z zarządem jego monopolu państwowego muszą się odbywać za peśrednictwem i za zgodą rządu polskiego. Rozumie się samo przez się, iż Rząd nasz w stosunku do Sowietów nie powinien poświęcać interesów rolnictwa polskiego interesom przemysłu, tym więcej, iż popierając przemysł kosztem rolnictwa wyrządziłby Rząd naszemu rolnictwu trwałą szkodę, a uzyskałby zato b a ń k ę m y d l a n ą popierania naszego przemysłu przez Sowiety. W każdym razie Rząd nasz winien bronić rolnictwo polskie przed zalewem przez rosyjskie produkta rolnicze, winien to jednak czynić nie w drodze pobierania ceł, ale wogóle przez niedopuszczenie takich tranzakcji z Rosją sowiecką, któreby były z ujmą dla rolnictwa polskiego.

Rosja jest może z wyjątkiem Rumunji jedynym krajem, który obecnie potrafi produkować płody rolnicze taniej aniżeli Polska. Wyższość tę pozorną należy przypisać z jednej strony niesłychanie niskiej stopie życiowej rolników rosyjskich, tudzież tej okoliczności, iż chłop rosyjski musi oddać Sowietom zboże po cenie niesłychanie niskiej, jednostronnie przez Sowiety oznaczonej. Przed tego rodzaju konkurencją głodową musi być rolnictwo nasze chronione w drodze zupełnego zamknięcia granicy rosyjskiej dla wolnego handlu, nie zaś w drodze wprowadzenia problematycznej ochrony celnej.

4) Stawiając jako naczelny postulat polityki agrarnej zdobycie dla naszego rolnictwa światowych cen płodów rolniczych jesteśmy przekonani, iż ceny te, o ileby się nie obniżyły wskutek nadmiernej

podaży zboża rosyjskiego, dla utrzymania intensywności uprawy naszego rolnictwa wystarczają. Obecna cena światowa zboża w Londynie wystarcza według znawców niemieckich dla utrzymania intensywności uprawy rolnej w Niemczech, ponieważ zaś rolnictwo niemieckie stoi na bardzo wysokim poziomie rozwoju, na poziomie wyższym niż z reguły u nas, powinna by cena ta wystarczyć i dla naszego rolnictwa. Nie powinniśmy zapominać, iż gdyby rolnictwo nasze korzystało w latach 1922, 1923 i w pierwszej połowie roku 1924 z ceny światowej, byłoby zyskało znacznie więcej niż wynosi suma potrzebna rolnictwu naszemu na zapłacenie wszelkich podatków bezpośrednich, na zakupno nawozów sztucznych, na poniesienie nawet różnych ciężarów socjalnych i podwyżki w płacach robotniczych. Cena światowa nie może spaść, pomijając znów wypadek odżycia eksportu rosyjskiego w przedwojennej wysokości — poniżej kosztów własnych rolnika polskiego głównie z tego powodu, że po dziś dzień dla ceny światowej są miarodajne ceny w Stanach Zjednoczonych. Koszta własne farmera amerykańskiego zostały jednak przez wysokie zarobki robotnicze i przez wywołaną wysoką ochroną celną przemysłu amerykańskiego, drożyznę fabrykatów i taryf kolejowych, tak znacznie podwyższone, iż obecnie przekraczają koszta własne naszego chłopa, oczywiście pod warunkiem, iż kredytów lichwiarskich i nadmiaru podatków do kosztów własnych chłopa naszego nie wstawimy. Z tego powodu nie potrzebuje się więc chłop nasz obawiać konkurencji amerykańskiej.

5) Co się nareszcie tyczy Rumunji, to rolnictwo nasze nie potrzebuje się obawiać konkurencji zboża rumuńskiego, groźną może się stać tylko konkurencja bydła rumuńskiego i nierogacizny. Zboże rumuńskie korzysta z taniego przewozu morskiego do krajów zachodnich Europy, niema więc najmniejszej obawy, by znaczne ilości zboża rumuńskiego w latach normalnych lub w latach dobrego urodzaju do Polski importowano.

Jeżeliby zaś w ruchu pogranicznym mniejsze ilości zboża przedostały się do Polski, to nie wynikłaby stąd szkoda dla naszego rolnictwa, możnaby bowiem tem więcej zboża polskiego po wyższej cenie zagranicę sprzedać. Inaczej przedstawia się rzecz co do przywozu zwierząt domowych z Rumunji. Zwierzęta te nie znoszą drogi morskiej, wywozi się je koleją do Czech lub do Austrji a mogłoby się zdarzyć bardzo łatwo, iżby wywóz do Polski stał się dla rumuńskiego bydła szczególnie dogodnym. Ponieważ koszty produkcji bydła są w Rumunji niższe aniżeli w Polsce, ucierpiałby u nas chów bydła poważnie wskutek konkurencji rumuńskiej. Zwierzęta domowe stanowią jednak bardzo znaczną część majątku rolnika i majątku narodowego, obniżenie chowu zwierząt domowych odbiłoby się bardzo ujemnie na państwie i na rolnictwie, tem więcej, iż od stanu chowu bydła zależy w bardzo znacznej mierze także nawożenie roli. Z tych powodów musi się rolnictwo nasze domagać stanowczo oprócz ceł ochronnych także ochrony weterynaryjnej

przed zawleczeniem chorób zaraźliwych zwierząt domowych z Rosji i Rumunji. Ochrona ta dotycząca tak importu jak i tranzytu zwierząt domowych przez Polskę jest tem konieczniejsza, iż w razie zawleczenia choroby bydlęcej do Polski Czechosłowacja i inne kraje zachodnie zamknęłyby się dla importu zwierząt domowych z Polski, coby obniżyło cenę tych zwierząt w Polsce.

6) Niektórzy z naszych agrarjuszy żądając ochrony celnej dla produkcji zbożowej, powołują się na to, iż zarówno Niemcy jak i Austrja miały przed wojną dość wysokie cła zbożowe, które to cła zostały po wojnie ponownie w Austrji, w Czechosłowacji i w Niemczech wprowadzone. Powoływanie się na te przykłady jest zupełnie nieuzasadnione z następujących powodów:

a) Koszta własne produkcji zbożowej w Niemczech i Austrji były przed wojną znacznie wyższe niż koszta własne farmerów amerykańskich. Gdyby wówczas nie wprowadzono ceł zbożowych w Niemczech i Austrji, byłaby konkurencja amerykańska zniszczyła rolnictwo niemieckie i austrjackie tak samo, jak zniszczyła rolnictwo angielskie. Obecnie są koszta własne farmera amerykańskiego wyższe, niż koszta własne chłopa niemieckiego, austrjackiego lub polskiego.

b) Austrja powojenna, Niemcy i Czechosłowacja są krajami importującemi zboże, cła zbożowe mogą w tych warunkach podnieść w Austrji, w Czechosłowacji i w Niemczech ceny zboża ponad ceny światowe. Skutek ten w Polsce nastąpić nie może, ponieważ Polska jest krajem zboże eksportującym, a tylko w razie wyjątkowego nieurodzaju staje się krajem importującym.

7) Wielcy nasi rolnicy uprawiający głównie pszenicę żądają cła ochronnego przynajmniej dla pszenicy, motywując to tem iż Polska ma na eksport tylko żyto, jęczmień i owies, podczas gdy pszenicę z reguły importuje. Wprowadzenie cła na pszenicę podwyższyłoby więc z reguły cenę pszenicy ponad poziom na targu światowym. Argumentacja ta nie jest słuszną, tak że ceny pszenicy są w Polsce z reguły znacznie niższe niż ceny targu światowego. Dodać do tego należy, iż pszenicę uprawia głównie wielka własność ziemska, wprowadzenie więc cła od pszenicy byłoby przywilejem dla wielkiej własności ziemskiej.

8) Najważniejszym powodem, dla których oświadczamy się przeciwko cłom zbożowym, są względy natury czysto politycznej. Głównym powodem nędzy rolników są zbyt wygórowane ceny płodów przemysłowych, ceny te można obniżyć przedewszystkiem przez obniżenie a względnie zniesienie wygórowanych ceł przemysłowych. Tego właśnie obawiają się przemysłowcy i ażeby uratować wysokie cła przemysłowe i uwiecznić w ten sposób wyzysk rolnictwa, ofiarują przemysłowcy rolnikom wprowadzenie ceł ochronnych zbożowych. Nie dziwimy się, iż są rolnicy, którzy ofertę tą przyjmują za dobrą monetę i głosują razem z wielkimi przemysłowcami za podniesieniem ceł przemysłowych. Istnieją u nas w Polsce stronnictwa polityczne, które żyją z tego rzeko-

mego kompromisu między interesami rolnictwa i interesami przemysłowemi. Kompromis ten jest jednak z gruntu niezdrowy, daje bowiem premysłowcom wszystko na koszt rolników, a rolnikom nie daje literalnie niczego, prócz gniewu mas ludowych, oburzonych na zachłanność agrarjuszy. Z tego powodu są cła zbożowe dla interesów rolnictwa szkodliwe. Rolnictwo przyjmując to hasło nie podwyższy cen płodów rolniczych, utrudni sobie tylko walkę z wygórowanemi cłami przemysłowemi i uniemożliwi w ten sposób podniesienie siły kupna płodów rolniczych.

D) Stan ustawodawstwa naszego w sprawie ceł agrarnych i import płodów rolniczych do Polski we wrześniu i październiku 1925 roku. Po tych wywodach natury zasadniczej zbadajmy teraz stan naszego ustawodawstwa w sprawie ceł agrarnych. W tym względzie wystarczy przejrzeć taryfę celną z dnia 26 czerwca 1924 roku poz. 540, tudzież obowiązujące od dnia 1 stycznia 1926 roku przepisy rozporządzenia z dnia 30 października 1925 roku poz. 800 zmieniającego częściowo taryfę celną z roku 1924. Na podstawie powołanych rozporządzeń są w Polsce zboża w ziarnie, tudzież strączkowe wolne od cła przywozowego. Natomiast wynosi cło przywozowe od 100 kilogramów mąki żytniej 5 zł, od 100 kg mąki pszennej 15 zł, od 100 kg innej mąki 4 zł, od kaszy jęczmiennej, gryczanej i jaglanej 5 zł, od słodu 7'50 zł.

Ziemniaki i kapusta głowiasta opłacają cło tylko wtenczas jeżeli zostają przywożone w okresie od 15 lutego do 15 lipca, względnie od 1 czerwca do 15 lipca. Natomiast opłaca się od mąki ziemniaczanej i krochmalu cło w kwocie 25 zł.

Buraki cukrowe i pastewne i korzenie cykorji są wolne od cła, natomiast wynosi cło od czosnku i cebuli 15 zł, cło od karczochów, szparagów, kalafjorów, sałaty, szpinaku, pomidorów, rzodkiewki, kapusty brukselskiej, ogórków — wynosi, o ile te warzywa są świeże lub suszone — 37 zł, o ile zaś są solone lub kwaszone 40 zł.

Cło od jabłek świeżych wynosi 25 zł, cło od owoców i jagód świeżych lub solonych wynosi 25 zł, cło od śliwek suszonych wynosi w handlu hurtownym 5 zł, zresztą 15 zł. Cło od chmielu wynosi nareszcie (jak zawsze od 100 kilo) 170 zł.

Co się tyczy zwierząt domowych to cło wynosi od sztuki konia 200 zł, buhaji i wołów 90 zł od sztuki, krowy i jałowizny 60 zł, cielęta są wolne od cła, trzoda opłaca 30 zł, prosięta do 10 kilo włącznie są wolne od cła, tak samo owce i barany, kozy i kozły, tudzież pszczoły. Od 100 kilogramów gęsi i innego ptactwa domowego opłaca się cło w wysokości 30 zł.

Daleko wyższą jest ochrona celna ryb. I tak wynosi cło od 100 kilogramów karpi i szczupaków żywych 32 zł, karpi i szczupaków nieżywych 50 zł, od 100 kilogramów pstrągów, łososi, jesiotrów, węgorzy żywych lub nieżywych 250 zł.

Co się tyczy najważniejszych produktów zwierzęcych, to cło od 100 kilo mięsa świeżego, solonego lub mrożonego wynosi 15 zł. mięso gotowane, suszone lub wędzone opłaca

cło 35—75 zł, słonina świeża solona i szmalec opłacają cło 3 zł, słonina paprykowana i wędzona 20 zł, wędliny, bekony, boczki i szynki 100 zł, zwierzyna i ptactwo bite 250 zł, masło krowie i owcze 12'50 zł, twarog, ser chudy i niesfermentowany nie opłaca cła, sery inne opłacają cło od 60 do 200 zł, jaja 3 zł, mleko świeże jest wolne od cła, tak samo rogi i kopyta; pierze opłaca cło 30 zł, puch 130 zł, skóry surowe nie opłacają żadnego cła.

Z krótkiego tego przeglądu wynika, iż specjalne wyroby wielkiej własności są chronione cłami dość wysokimi, natomiast są cła dla właściwych produktów gospodarstwa włościańskiego bardzo niskie, o ile produkta te wogóle cło opłacają. Wszelkie surowce, dostarczane przez rolnictwo przemysłowi, są wolne od cła. Natomiast jest cło ochronne tem wyższe, im więcej w danym produkcie tkwi pracy przemysłowej. Z tego zwłaszcza powodu zaprowadzono cło na mąkę, podczas kiedy import zboża jest od cła wolny. O ile celem cła na mąkę jest uniemożliwianie importu mąki a umożliwianie importu zboża, o ile więc cło na mąkę daje zarobek młynom krajowym, nie podraża ceny mąki i powiększy podaż tak potrzebnych dla chowu bydła otrąb, jest cło na mąkę uzasadnione. O ile jednak cło na mąkę jest zbyt wysokie, o ile przedstawia się więc jako haracz, pobierany od konsumentów, winno być, jako stanowczo szkodliwe obniżone, interesy miljonów konsumentów krajowych stoją bowiem wyżej od interesów kilkudziesięciu młynarzy.

Badając teraz statystykę importu rolniczego do Rzeczypospolitej, okazuje się, iż pomijając lata wyjątkowej klęski nieurodzaju jest import płodów rolniczych do Polski nieznaczny. I tak wynosiła wartość płodów rolniczych, importowanych do Polski we wrześniu i październiku 1925 roku tylko kwotę **8,594.000** zł. Z kwoty tej wypada;

na tłuszcze jadalne	4,779.000	zł.
na skóry surowe	1,127.000	„
na cebulę	518.000	„
na konopie i odpadki	449.000	„
nasiona roślin oleistych	207.000	„
sery	207.000	„
chmiel	178.000	„
mleko skondensowane	175.000	„
mąka pszenna	95.000	„
jaja	116.000	„
śliwki	89.000	„
wszystkie inne płody rolnicze	662.000	„

Z tego wynika, iż tylko import tłuszczy jadalnych i skór surowych posiada większe znaczenie ekonomiczne. Przypominamy, iż cło na słoninę i szmalec jest nadzwyczajnie niskie, skóry surowe zaś są zupełnie od cła zwolnione.

E) Cła agrarne w Niemczech, Czechosłowacji i Austrji i konieczność utrzymywania z tymi państwami dobrych stosunków gospodarczych i politycznych. Zdobycie cen światowych wymaga

nietylko nieograniczonej wolności wywozu płodów rolniczych z Polski, ale także wolności przywozu tych płodów do państw zagranicznych, zwłaszcza zaś do Niemiec, Czechosłowacji i Austrji. Dlatego interes rolnictwa polskiego wymaga, by Polska utrzymywała dobre stosunki gospodarcze i polityczne z wymienionemi sąsiadami. Mówimy także dobre stosunki polityczne, ponieważ wskutek zaostrzenia się stosunków politycznych cierpią także stosunki gospodarcze. Z tego powodu było z punktu widzenia interesów rolniczych wydalenia optantów niemieckich z Polski nadzwyczajnie szkodliwem, zatruło bowiem nasze stosunki polityczne z Rzeszą Niemiecką i utrudniło w ten sposób także porozumienie gospodarcze z Niemcami.

Od sąsiadów naszych z zachodu a zwłaszcza od Niemiec, Czechosłowacji i Austrji musimy się domagać przedewszystkiem dopuszczenia przywozu bydła i innych zwierząt domowych z Polski. W tym celu musimy zawrzeć z tymi państwami konwencję weterynaryjną. Jako wzór może służyć konwencja weterynaryjna zawarta dnia 12 lipca 1924 roku między Niemcami i Austrją, albo nie ratyfikowana dotychczas konwencja weterynaryjna polsko-czechosłowacka.

Poważną przeszkodą stojącą na drodze naszemu wywozowi do Niemiec, Czechosłowacji i Austrji są cła przywozowe, pobierane przez wymienione państwa od płodów rolniczych. Dla przykładu przytaczamy, iż na mocy noweli do niemieckiej taryfy celnej z sierpnia 1925 roku mają być w Niemczech od dnia 1 sierpnia 1926 r. przywrócone cła zbożowe w wysokości przedwojennej taryfy autonomicznej, aż do 1 sierpnia 1926 r. mają zaś być pobierane cła zbożowe w wysokości przedwojennej taryfy konwencyjnej. W szczególności ma wynosić cło od 100 kg:

	do dnia 1. VIII. 26 r.	później
Pszenica	5'50 mk.	7'50 mk.
Żyto	5'00 „	7'00 „
Jęczmień	3'00 „	7'00 „
Owies	5'00 „	7'00 „

Ustawa stanowi wyraźnie, iż cła te mogą być przy pertraktacjach handlowych z zagranicą dowolnie obniżone.

Podobnie, jak ceł zbożowych, nie podwyższa nowa taryfa niemiecka także przedwojennych ceł na zwierzęta domowe i produkta zwierzęce. Dla przykładu przytaczamy, iż od 100 kg. żywej wagi bydła, nierogacizny i owiec wynosić ma cło tak jak przed wojną 18 mk. Cło to może być obniżone przy pertraktacjach handlowych dla bydła rzeźnego i owiec na 13 mk., dla nierogacizny na 14 mk. Cło od masła wynosi w czasie przejściowym do 1 sierpnia 1926 r. 22'5 mk. za 100 kg., później 30 mk.; przed wojną wynosiło od 20 do 30 mk.; cło od szmalcu wynosi od 100 kg. tyle co przed wojną t. j. 12'5 mk.; cło od słoniny — 36 mk., a w czasie przejściowym 14 mk.; cło od mięsa świeżego lub mrożonego ma wynosić 45 mk., a w cza-

sie przejściowym 21 mk.; cło od świeżego mleka — 5 mk.; cło od jaj — 6 mk.; cło od sera 30 mk. Przed wojną było mleko wolne od cła, inne produkty opłacały cło w równej wysokości.

W Czechosłowacji zostały cła agrarne uregulowane roporządzeniem z dnia 4 czerwca 1925 r. Cło na pszenicę, żyto, jęczmień i owies i na mąkę zależne jest od cen wymienionych produktów, notowanych na giełdach w Pradze, Bernie i Bratisławie. Im cena wewnętrzna zboża jest wyższa, tem niższym jest cło, im niższą zaś jest cena wewnętrzna, tem wyższem jest cło. Przeznaczeniem tych ceł „ruchomych" jest zagwarantowanie rolnikom pewnej minimalnej ceny zboża.

Zupełnie wolną od cła jest pszenica przy cenie 180 koron czeskich czyli 27 zł. franków za 100 kg., jęczmień browarny przy cenie 170 koron czeskich, czyli 26 zł., żyto i jęczmień pastewny przy cenie 150 kor. cz., czyli 23 zł., owies zaś przy cenie 140 kor. cz., czyli 22 zł. Oprócz cła należy opłacić od importowanego zboża podatek obrotowy.

Podobnie jak w Czechosłowacji pobiera się także w Austrji cła zbożowe według skali ruchomej zależnie od stanu cen na targu wewnętrznym. Według taryfy celnej austrjackiej, ustalonej ustawą z dnia 5 września 1924 r. wynosi cło od pszenicy przy cenie giełdowej w Wiedniu 32 do 38 szylingów, t. zn. 24 do 28 zł. fr., za 100 kg. — 2 kor. zł., t. zn. 2'10 fr. zł.; przy zwiększeniu się ceny rynkowej następuje zmniejszenie się cła, nie niżej jednak 26 groszy w złocie od 100 kg. Przy obniżeniu się ceny rynkowej zwiększa sie cło nie wyżej jednak 4'20 fr. zł. za 100 kg. W powyższy sposób oblicza się także cło od żyta, jęczmienia, owsa oraz niektórych innych artykułów, tudzież cło od mąki. Obliczając cło od mąki według cła od pszenicy względnie żyta, dolicza się do niego jeszcze 3 korony, czyli 3'15 fr. zł. na 100 kg.

Z powyższego wynika, iż cło zbożowe austrjackie jest znacznie niższe od cła niemieckiego i czeskiego. To samo dotyczy austrjackich ceł od bydła. I tak zaznaczamy, iż od bydła na rzeź opłaca się za 100 kg. 5'25 fr. cła, od świń w wadze od 10 do 40 kg. wynosi cło za 100 kg. 4'20 fr., od świń w wadze 40 do 110 kg. wynosi cło od 100 kg. 9'45 fr., przy świniach zaś w wadze powyżej 110 kg. wynosi cło 5'25 fr. za sztukę.

Wyszczególnione przykładowo cła agrarne w Niemczech, w Czechosłowacji i Austrji utrudniają w wysokim stopniu nasz wywóz płodów rolniczych do tych krajów, to też Polska musi się domagać obniżenia lub zniesienia tych ceł. Żądając jednak zniżek celnych dla naszego wywozu rolniczego do Niemiec, Czechosłowacji i Austrji, musimy się zgodzić na obniżenie naszych ceł przywozowych od produktów przemysłowych niemieckich, czeskich i austryjackich. Ale także niezależnie od pertraktacji handlowych z tymi państwami musimy się domagać obniżenia a względnie zupełnego zniesienia ceł przemysłowych, cła te przyczyniają się bowiem głównie do podrożenia produktów przemysłowych i są naj-

ważniejszą przyczyną obniżenia się siły kupna płodów rolniczych. Rozumie się samo przez się, iż musimy zwalczać także inne zarządzenia rządowe, przyczyniające się do podrożenia i tak już nadmiernie drogich produktów przemysłowych jak naprzykład: wypłacanie przemysłowi ukrytych lub jawnych premji wywozowych. choćby tylko w postaci tak zwanego zwrotu cła. Głównym jednak postulatem naszym w tej dziedzinie musi pozostać obniżenie wygórowanej taryfy ceł przemysłowych.

F) Obniżenie ceł przemysłowych i stosunek P. S. L. do przemysłu i do kwestji aktywnego bilansu handlowego. Polskie Stronnictwo Ludowe, zastępując interesy ludności włościańskiej, nie może pozostać obojętnem wobec rozwoju przemysłu polskiego, musi wprost przeciwnie we własnym interesie rolnictwa pomagać jego rozwojowi. Nie tutaj jest miejsce na szczegółowe sformułowanie programu przemysłowego Polskiego Stronnictwa Ludowego, wystarczy na tem miejscu zaznaczyć, iż powinniśmy popierać wszelkimi siłami rozwój wszystkich tych gałęzi przemysłu, które mają naturalne warunki rozwoju w Polsce, które są więc oparte o naturalne bogactwa w kraju, jak o rolnictwo krajowe, o nasze bogactwo leśne, nasze bogactwo mineralne lub temu podobne. Przemysł, mający naturalne warunki rozwoju w kraju, potrafi się rozwijać nawet bez wysokiej ochrony celnej, nie potrzebuje on też specjalnych premji, utrzymujących go przy życiu. Przemysł ten potrafi nawet poza granicami państwa skutecznie współzawodniczyć z wyrobami zagranicznymi. Ten zdrowy przemysł wraz z rolnictwem może jedynie stanowić trwałą podstawę dla aktywnego bilansu handlowego Rzeczypospolitej. Natomiast jest przemysł, niemający naturalnych warunków rozwoju i utrzymujący się przy życiu tylko dzięki wygórowanej taryfie celnej lub też dzięki wyzyskiwaniu skarbu państwa, czynnikiem ujemnym naszego gospodarstwa narodowego. Wygórowana protekcja celna tych gałęzi przemysłu stwarza w kraju nadmierną drożyznę, co utrudnia rozwój rolnictwa i wszystkich zdrowych gałęzi przemysłu, zmniejsza bowiem konsumcję krajową i utrudnia eksport zagranicę. Ten sztucznie egzystujący przemysł jest największym niebezpieczeństwem dla naszego bilansu handlowego i płatniczego. Dalsze utrzymywanie go przy życiu za pomocą nadmiernie wygórowanej protekcji celnej odciąga dalej kapitały krajowe od tych dziedzin pracy, gdzieby kapitały te daleko produkcyjniej mogły być użyte. Z tych powodów domagamy się stanowczo obniżenia ceł przemysłowych względnie zupełnego ich zniesienia w tych dziedzinach wytwórczości, w których cła te tamują rozwój rolnictwa i tych gałęzi przemysłu, które mają naturalne warunki rozwoju w Polsce.

Ale twierdzą zwolennicy przemysłu niezdrowego, iż Polska ze względu na konieczność posiadania aktywnego bilansu handlowego i płatniczego, musi ograniczyć przywóz produktów przemysłowych do Polski. Argument ten nie wytrzymuje krytyki z następujących powodów:

Niekorzystny bilans płatniczy, który niewątpliwie spowodował zachwianie się kursu złotego, nie powstał wskutek niekorzystnego bilansu handlowego, ale wskutek błędów polityki Rządu Grabskiego, a przedewszystkiem wskutek rozpoczętej lekkomyślnie przez Rząd nasz wojny celnej z Rzeszą Niemiecką i przez nadmierne bicie bilonu. Ta błędna polityka Rządu zachwiała zaufaniem, którym zagranica dawniej darzyła Polskę i które to zaufanie utrzymywało kurs złotego długi czas, mimo niekorzystnego bilansu handlowego. Przypominamy, iż bilans handlowy Austrji i Niemiec jest w daleko wyższym stopniu niekorzystny, aniżeli nim był bilans handlowy Rzeczypospolitej w pierwszych 8 miesiącach b. r. A przecież dobra polityka rządu niemieckiego i austrjackiego utrzymuje kurs waluty krajowej bez uciekania się do tych drakonicznych zarządzeń w dziedzinie importu, bez tych ograniczeń podróży krajowców za granicę i t. p.

Iż nie niekorzystny bilans handlowy, ale zła polityka Rządu zepsuła kurs złotego, tego dowodem jest także fakt, iż po poprawieniu się bilansu handlowego we wrześniu i październiku złoty spadał nadal. W październiku b. r. wynosił nasz wywóz 131,508.000 zł., nasz przywóz 80,083.000 zł. Wywóz więc był większy o przeszło 50,000.000 zł. Taki sam stosunek, albo jeszcze lepszy, należy oczekiwać także w listopadzie, a przecież zaznaczył się listopad bardzo znacznym spadkiem kursu złotego! Jest to dowód najoczywistszy, iż kurs waluty zależy przedewszystkiem od zaufania. Jeżeli fałszywa polityka Rządu jak n. p. wojna celna z Niemcami, a dalej pokrywanie niedoboru budżetowego nadmiernem biciem bilonu zaufanie to zniszczy, wtenczas nie pomoże nawet czynny bilans handlowy, tak jak z drugiej strony ujemny bilans handlowy, trwający chociażby kilkanaście miesięcy, nie poderwie kursu waluty, jeżeli polityka Rządu jest odpowiednia. Z tego powodu nie może się rolnictwo godzić na obecne ograniczenia w przywozie wyrobów przemysłowych, godząc się na nie, godziłoby się na naprawianie błędów w polityce rządowej kosztem ludności rolniczej i kosztem państwa.

Iż sanacji polskiego bilansu płatniczego i handlowego nie należy szukać w obecnych ograniczeniach importu przemysłowego, wynika z następujących powodów:

1) Utrzymanie obecnie obowiązujących ograniczeń importowych pociągnąć musi za sobą katastrofalne obniżenie się naszego wywozu. Chcąc pokonać bierność naszego bilansu handlowego stwarzamy tem samem warunki do powstania jeszcze większej bierności bilansu handlowego w bliskiej przyszłości.

2) Bierność naszego bilansu handlowego można zwalczyć w pierwszym rzędzie nie przez ograniczenia importu, a l e p r z e z p o w i ę k s z e n i e n a s z e g o w y w o z u. Przedewszystkiem musimy pamiętać, że import do Polski jest niesłychanie niski.

Podczas gdy wartość fabrykatów (w rozumieniu konwencji brukselskiej z r. 1913 r.) przywożonych z państw obcych wynosiła

w r. 1924 w Austrji na głowę ludności 148 franków złotych, w Niemczech 55 zł, w Czechosłowacji 39 zł, to cyfra ta wynosi w Polsce w r. 1924 tylko 27 zł, a w październiku 1925 r. nawet tylko 1'40 zł, co w stosunku rocznym czyni 16'80 zł. Jeżeli zważymy, iż zarówno Austrja, jak zwłaszcza Czechosłowacja i Niemcy są krajami wysoce uprzemysłowionymi, to musimy przyznać, iż utrzymywanie naszego importu przemysłowego na obecnym poziomie nie jest niczem innem, jak gwałtownem obniżaniem intensywności naszego życia gospodarczego, jak przeszkadzaniem zdrowemu rozwojowi gospodarczemu, jak samobójstwem gospodarczem Rzeczypospolitej. Ono to obniża poziom naszego gospodarstwa narodowego, stwarza bezrobocie i uniemożliwia nam podniesienie się z tej nędzy, do której nas wepchała ciasna i krótkowzroczna polityka samowystarczalności przemysłowej.

Co się tyczy wywozu, to dotychczasowa polityka gospodarcza Państwa naszego uczyniła niemal wszystko, by tamować wywóz płodów rolniczych, a forsować wywóz płodów przemysłowych. Polityka ta skończyła się kompletnem fjaskiem. Największa część gałęzi naszego przemysłu jest absolutnie niezdolną do konkurowania z produktami zagranicznymi, niektóre gałęzie mogą konkurować tylko pod warunkiem, iż otrzymają różne premje na koszt skarbu. Polityce tej należy głównie przypisywać, iż eksport nasz w chwili obecnej tak niedostatecznie jest rozwinięty. Obecnie, gdy chodzi o powiększenie znaczne naszego eksportu, należy skoncentrować wszelkie wysiłki państwa do popierania tych gałęzi wytwórczości, które mając naturalne warunki rozwoju w kraju, mogą produkować taniej, aniżeli konkurenci zagraniczni, którzy więc bez pomocy Państwa mogą wywozić wytwory polskiej pracy na rynek zagraniczny. Dotyczy to przedewszystkiem płodów rolniczych i tych gałęzi przemysłu, które na rolnictwie są oparte, dalej eksportu produktów naftowych, drzewa i wyrobów drzewnych, węgla i produktów górnośląskich. Jeżeli eksport produktów rolniczych wynosi w październiku mniej niż 53 miljonów złotych, podczas, gdy mógłby wynosić więcej niż dwa razy tyle, to nie jest to absolutnie winą rolnictwa, ale wyłącznie winą tej polityki rządowej, która zakazami, opłatami i cłami wywozowymi zupełnie zdezorganizowała i zrujnowała wywóz płodów rolniczych, poczem jeszcze wojną celną z Niemcami rolnictwu naszemu najważniejszy rynek zbytu zamknęła.

W jak małej mierze przemysł nasz z wyjątkiem przemysłu rolniczego, drzewnego, naftowego i górnośląskego jest zdolnym do eksportu, wynika z następujących cyfr, przedstawiających nasz eksport w październiku 1925 r.:

Wartość naszego wywozu w październiku b. r. wynosiła 129,875.000 zł. Najważniejszą grupą wywozu są płody rolnicze, których wywieziono za 52,771.000 zł. Do tego należy doliczyć wywóz płodów przemysłu rolniczego, a więc wywóz cukru, płatków ziemniaczanych, krochmalu i mączki ziemniaczanej, spirytusu,

piwa i mąki, względnie kasz. Razem wywieziono płodów przemysłu rolniczego za 6,144.000 zł. Ogółem dała więc grupa rolnicza wywóz w wartości 58,915.000 zł.

Ważną pozycję stanowi także wywóz drzewa i produktów przemysłu drzewnego. Drzewa wywieziono za 16,501.000 zł, produktów przemysłu drzewnego (wyroby bednarskie, stolarskie i tokarskie, meble i forniery) za 2,261.000 zł. Razem dała więc grupa drzewna wywóz w wartości 18,762.000 zł.

Trzecią grupą naszego wywozu są surowce i półfabrykaty kopalniane. W grupie tej wywieziono węgla, brykietów i koksu za 12,080.000 zł, cynku i pyłu cynkowego za 7,855.000 zł, ołowiu za 1,406.000 zł, nafty, wosku ziemnego, asfaltu, benzyny i olejów pędnych za 4,474.000 zł, rud, miedzi, cyny, gipsu, cementu, wapna, kamieni nieobrobionych, dolomitu i innych płodów kopalnianych za 863.000 zł. Razem przypada na grupę surowców i półfabrykatów kopalnianych wywóz w wartości 26,468.000 zł.

Surowców tego rodzaju jak szmaty, makulatura, celuloza, tytoń i t. p. wywieziono za 1,000.000 zł.

Wyrobów przemysłowych wszelkiego rodzaju z wyjątkiem wyrobów przemysłu rolniczego i drzewnego wywieziono za 24,508.000 zł. Z tego przypada na przędzę i tkaninę bawełnianą i wełnianą i inne wyroby przemysłu włókienniczego 13,490.000 zł, na rury, blachę cynkową i inne wyroby przemysłu metalowego 5,302.000 zł, na parafinę i oleje smarowe, a więc na wyroby przemysłu naftowego 2,640.000 zł, na odzież i konfekcję 1,050.000 zł, na przetwory przemysłu chemicznego 811.000 zł, na wszystkie inne rodzaje przemysłu 1,215.000 zł. Należy dodać, iż z eksportu towarów włókienniczych w październiku b. r. przypada na Rosję 2,511.000 zł.

Eksport towarów kolonjalnych i niektórych innych towarów niezaliczonych do żadnej z grup powyżej wyszczególnionych wynosił w październiku b. r. 222.000 zł, kwota ta nie ma więc żadnego znaczenia.

Z zestawienia tego wynika, jak marne są wyniki dotychczasowej polityki gospodarczej, którą kierowała szalona myśl oparcia naszego wywozu na wywozie płodów przemysłowych. Wywóz ten popierany nawet kosztem Skarbu Państwa, jak np. wywóz wyrobów bawełnianych i wełnianych, popierany wypłacaniem premji eksportowych pod tytułem zwrotu cła, stanowi tylko stosunkowo nieznaczną część naszego wywozu. Najlepszym to dowodem, iż eksportować potrafimy tylko to, na co nas stać, a nie to, co dotychczasowa nasza polityka eksportować chciała.

3) Polska potrzebuje koniecznie zagranicznego kapitału, a potrzebuje go znacznie więcej, niż przed wojną. Import obcego kapitału da nam przy odpowiedniej polityce rządowej przez szereg lat najbliższych aktywny bilans płatniczy, musimy jednak pamiętać o tem, iż będziemy musieli opłacać zagranicy odsetki i amorty-

zację wypożyczonego kapitału. Przed wojną płaciły ziemie polskie swoje zobowiązania wobec zagranicy w znacznej bardzo części zarobkami robotników polskich w Ameryce i w Niemczech, po wojnie będą je musiały płacić wzmożonym eksportem towarów. Eksport na wielką skalę będzie możliwy tylko wtenczas, jeżeli Polska będzie krajem t a n i m. Obecnie tylko płody rolnicze i leśne i niektóre surowce są u nas tak tanie, iż są zdolne do eksportu na wielką skalę, płody przemysłowe są natomiast z reguły tak drogie, iż mają niesłychanie ograniczoną zdolność eksportową. Chodzi o to, by powiększyć wydatnie zdolność eksportową tych gałęzi przemysłu polskiego, które mając naturalne warunki rozwoju, będą mogły t a n i o produkować. W tym celu potrzeba obniżyć wygórowane cła przemysłowe i uwolnić naród i przemysł zdrowy od niestosunkowo wysokich kosztów utrzymywania przemysłu niezdrowego. Obniżenie, a względnie zniesienie ceł przemysłowych zrobi dopiero z Polski kraj rzeczywiście tani, umożliwi eksport na wielką skalę wszystkich tych produktów, które mają naturalne warunki rozwoju w kraju i zapewni na stałe aktywny bilans płatniczy.

4) Z powyższych wywodów wynika, iż sanacji naszego biernego bilansu płatniczego i handlowego nie należy szukać w dalszem obniżaniu importu przemysłowego, ale w zwiększaniu eksportu naszych płodów rolniczych i produktów tych gałęzi wytwórczości, które mając naturalne warunki rozwoju są uzdolnione do walki konkurencyjnej na targach zagranicznych. W interesie uzdrowienia naszego gospodarstwa narodowego oświadczamy się więc zamiast za dotychczasową polityką samowystarczalności, za polityką międzynarodowego podziału pracy, za polityką międzynarodowej wymiany dóbr; taka liberalna i wolnohandlowa polityka gospodarcza przywróci Państwu równowagę gospodarczą, zwichniętą przez merkantylistyczne eksperymenty dotychczasowe, równocześnie zaś poprawi wydatnie położenie gospodarcze miljonowych rzesz ludności rolniczej.

G) Kwestja przemysłu wojennego. Argumentem wysuwanym najczęściej przez naszych przemysłowców i koła rządowe na poparcie polityki samowystarczalności, jest przemysł wojenny. Koła te twierdzą, iż na wypadek wojny Polska może bardzo łatwo zostać odciętą od swoich sojuszników. Wtenczas musi sama produkować wszystko co potrzebne na uzbrojenie i zaopatrzenie armji, a więc wszystko to, co armja walcząca potrzebuje. Ponieważ armją walczącą jest cały naród, obejmuje zapotrzebowanie armji artykuły wszystkich niemal przemysłów wojennych i cywilnych. Hasło samowystarczalności przemysłowej staje się w ten sposób podstawą siły obronnej państwa.

Ponieważ niebezpieczeństwo wojny jest najsilniejszym argumentem zwolenników samowystarczalności przemysłowej, nie należy się dziwić, iż zwolennicy tego hasła nie wierzą w możliwość pokojowego współżycia z naszymi sąsiadami i postępują tak, iż gdyby to tylko od nich zależało, toby niebezpieczeństwo wojny

zawsze istniało. Oni to są najsilniejszą podporą tej polityki nacjonalistycznej, która zatruwa stosunki z naszemi sąsiadami, zaognia antagonizm polsko-niemiecki, ich czyny i postulaty zdolne są zniweczyć porozumienie Polski z Czechosłowacją, oni to występują przeciwko traktatom w Locarno, które Francja, Wielka Brytanja i wszystkie pokojowo nastrojone państwa zachodu uważają za podstawę do pacyfikacji Europy i za warunek usunięcia niebezpieczeństwa wojny w Europie środkowej i zachodniej. Polityka Polskiego Stronnictwa Ludowego musi się przeciwstawić tej polityce nacjonalistycznej, musi uczynić wszystko, by państwo nasze prowadziło na zewnątrz politykę zagraniczną, któraby zmniejszała, a o ile można zupełnie wykluczyła możliwość wojny z naszymi sąsiadami. Polityka ta winna być tego rodzaju, by na wypadek, gdyby mimo wszystkie nasze wysiłki pokojowe nieprzyjaciel na nas napadł, Polska miała w tej wojnie sojuszników. W tym celu jednak musi państwo nasze prowadzić politykę zagraniczną wprost przeciwną tej polityce, której życzą sobie nasi nacjonaliści.

Iż Polska powinna prowadzić politykę zdecydowanie pokojową wynika z rozważania naszych szans na wypadek wojny czy to z Rosją, czy z Niemcami.

Wojna nowożytna nie jest wojną armji ale wojną narodów. Czynnikiem decydującym w wojnie są oprócz dobrze wyszkolonej i uzbrojonej armji także ogólna liczba ludności w państwie a dalej stopień oświaty ludności i jej stanowcza w nieugiętym patrjotyzmie wola, dalej finanse państwa, i wystarczający zapas surowców potrzebnych niezbędnie do prowadzenia wojny. Bardzo ważną rolę odgrywa także czynnik odległości i obszaru. Jeżeli rozważymy wszystkie te warunki to przyjdziemy do przekonania, iż prawdziwie patrjotyczna polityka, dbała o przyszłość Rzeczypospolitej, musi unikać wojny czy to z Niemcami czy z Rosją i musi dążyć do tego, by Polska miała wśród narodów Europy możliwie jak najwięcej przyjaciół, a jak najmniej nieprzyjaciół. Polityka samowystarczalności nie zyska nam jednak nigdzie przyjaciół lecz połączy wszystkich przeciwko nam.

Dalej należy zauważyć, iż prowadzenie wojny nowożytnej wymaga ogromnych sum i zasobów. Koszta wojny może ponieść tylko ludność zasobna, nie wyniszczona ekonomicznie. Wyobraźmy sobie, iż by wojnę musiała prowadzić Polska w takiej chwili jak obecna, gdzie kraj jest wyniszczony ekonomicznie a nastrój ludności jaknajgorszy a pojmiemy odrazu, iż wojnę przetrwać zdoła tylko państwo o silnych podstawach gospodarczych i finansowych. Doświadczenia nasze dotychczasowe dowodzą, iż koszta stworzenia samowystarczalnego przemysłu są tak ogromne, iż muszą zrujnować finansowo państwo, zepsuć walutę i zniszczyć dobrobyt ludności. Z tego wynika, iż interesy obrony państwa na wypadek wojny wymagają, by państwo nasze popierało tylko rozwój tych gałęzi przemysłu wojennego, które mają naturalne warunki rozwoju w Polsce, których utrzymanie nie obciąża nadmiernie skarbu państwa

lub gospodarstwa narodowego. Oprócz tego winna dana gałęź przemysłu wojennego być oparta na surowcach krajowych, nie ma bowiem najmniejszej racji hodować u nas przemysłu wojennego, dla którego surowiec musiałby być sprowadzany z zagranicy. Łatwiej bowiem będzie dla nas w razie wojny sprowadzać wyrób gotowy, niż surowce.

Nareszcie należy pamiętać, iż bezpieczeństwo państwa wymaga by cały materjał wojenny potrzebny dla zaopatrzenia armji w czasie pokoju był wyrabiany wyłącznie w fabrykach rządowych. Prywatny przemysł wojenny, pracujący niemal wyłącznie dla armji, jest utrzymywanym wprost z budżetu państwowego. Doświadczenie wszystkich krajów dowodzi, iż istnienie takiego przemysłu wojennego jest niebezpieczeństwem zarówno dla budżetu państwowego jak i dla pokoju świata. Dowodem tego może być już artykuł 8 statutu Ligi Narodów, opiewający nast.: „Zważywszy, że fabrykacja prywatna amunicji i materjału wojennego nasuwa poważne zarzuty, członkowie związku polecają Radzie Ligi Narodów, aby obmyśliła środki jak uniknąć szkodliwych tej fabrykacji skutków". Dalej należy pamiętać, iż ze względu na budżet państwowy Francja i Anglja w czasie pokoju całe swoje zapotrzebowanie materjału wojennego pokrywają we własnych fabrykach rządowych. Słynne fabryki amunicji we Francji i w Anglji pracują w czasie pokoju wyłącznie na zamówienia państw zagranicznych. Także nasze doświadczenia z fabrykami jak Pocisk, Starachowice, Plage Leśkiewicz przekonywują, iż fabryki tego rodzaju powinnyby być tolerowane w Polsce tylko pod warunkiem, iżby produkowały w czasie pokoju dla państw zagranicznych. Całe zapotrzebowanie wojenne fabrykowane dotychczas w tych fabrykach prywatnych winno być fabrykowane w czasie pokoju w państwowych wytwórniach wojskowych, będzie to mniej obciążało budżet państwowy, a zdrowszym dla naszego życia publicznego.

H) Liberalna polityka gospodarcza jako hasło naczelne polskiej polityki agrarnej i zasadnicza sprzeczność między tą polityką a nacjonalistyczną polityką gospodarczą rządu Grabskiego w stosunku do Niemiec, Czechosłowacji, Austrji i innych państw. Badając położenie rolnictwa w poszczególnych państwach Europy widzimy, iż rolnictwu powodzi się względnie najlepiej po wojnie w krajach wolno - handlowych, czyli w krajach o liberalnej polityce gospodarczej, jak Anglja lub Danja, najgorzej zaś w krajach o najwyższych cłach przemysłowych, w krajach hołdujących nacjonalistycznej zasadzie samowystarczalności. Niema w tem nic dziwnego, jeżeli zważymy, iż siła kupna płodów rolniiczych obniżyła się po wojnie przedewszystkiem wskutek wzrostu cen płodów przemysłowych.

W jaskrawej sprzeczności z zasadami liberalnej polityki gospodarczej, która jedynie może zabezpieczyć interesy naszego rolnictwa, stoi nasza polityka gospodarcza w stosunku do głównych

odbiorców naszych płodów rolniczych, do Niemiec, Czechosłowacji i Austrji.

Z Niemcami prowadzimy wojnę cłowo - handlową, a wojna ta bije nasze rolnictwo w potrójny sposób.

Przedewszystkiem zahamowała wojna ta nasz eksport rolniczy do Niemiec, a tem samem obniżyła u nas ceny płodów rolniczych. Powtóre zahamowała wojna ta import przemysłowy niemiecki do Polski, podniosła więc u nas ceny płodów przemysłowych. Po trzecie przyczyniła się wojna celna z Niemcami do zachwiania się kursu naszego złotego i do spotęgowania tego straszliwego braku kredytu, który dławi życie gospodarcze Rzeczypospolitej. Dalej zaostrzyła wojna ta łącznie z innymi nacjonalistycznymi zarządzeniami rządu Grabskiego, jak np. wydalanie optantów niemieckich z Polski, antagonizm polsko - niemiecki. Antagonizm ten jest jedną z przyczyn, dlaczego Polska nie może otrzymać kredytów zagranicznych tak potrzebnych dla rolnictwa i przemysłu polskiego. Znawcy twierdzą wprost, iż Polska może otrzymać pożyczkę zagraniczną na dobrych warunkach dopiero po skończeniu wojny celnej polsko-niemieckiej. Brak straszliwy kredytów dławiący nasze rolnictwo jest więc trzecim powodem, dlaczego rolnictwo nasze musi domagać się ukończenia wojny celnej z Niemcami, dlaczego stronnictwa rolnicze muszą się przeciwstawić polityce nacjonalistycznej, dążącej do zaostrzenia stosunków z Niemcami, i dlaczego musimy oświadczyć się za ratyfikacją traktatów locarneńskich i za postępowaniem w stosunkach zagranicznych i wewnętrznych w myśl ducha tych traktatów.

Wspomnieliśmy powyżej, że w następstwie wojny celnej z Niemcami jest rolnictwo nasze potrójnie bite, raz przez zniżkę cen produktów rolniczych, powtóre przez zwyżkę cen produktów przemysłowych, po trzecie zaś przez zaostrzenie się kryzysu kredytowego. Tutaj musimy dodać, iż będzie potrzeba wielkich wysiłków nowego rządu, by w następstwie tej wojny rolnictwo nasze nie było bite poczwórnie.

Wiemy już, iż Rząd nasz zakazał rozporządzeniem z 17 VI. 1925 r. przywozu do Polski całego szeregu towarów niemieckich. Listę tych towarów zakazanych do przywozu rozszerzono znacznie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1925 r. Dz. U. R. P. poz. 486. Ponieważ jednak zdarzało się lub zdawało się, iż zakazane towary niemieckie importowano do Polski drogą na inne kraje, a zwłaszcza drogą na Czechy i Austrję, wydała Rada Ministrów nowe rozporządzenie z dnia 7 sierpnia 1925 r., na mocy którego zakazano przywozu do Polski całego szeregu towarów, nie tylko z Niemiec, ale ze wszystkich krajów. Towary te zakazane mogą być przywożone do Polski tylko za zezwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie to i inne zarządzenia, ograniczające a względnie uniemożliwiające przywóz obcych produktów przemysłowych do Polski wywołały gorące protesty zwłaszcza w Czechosłowacji i Austrji. Opinja publiczna i sfery rządowe w Cze-

chosłowacji i Austrji ostrzegają rząd polski, iż jeżeli nie zmieni swej polityki i będzie nadal zakazywał lub utrudniał przywóz zagranicznych płodów przemysłowych do Polski, to Czechy i Austrja odpowiedzą pięknym za nadobne i zakażą względnie ograniczą przywóz polskich towarów do Czechosłowacji, a względnie do Austrji, tudzież tranzyt towarów polskich przez te kraje. Wtenczas straci rolnictwo nasze niemal ostatnie targi zagranicą, Górny Śląsk straci niemal do reszty możliwość eksportu swych produktów górniczych i hutniczych, na Górnym Śląsku wzrośnie bezrobocie. a ceny płodów rolniczych spadną jeszcze więcej. I znów będzie rolnik nasz kilkakrotnie bity przez zniżkę cen swoich płodów. a przez zwyżkę cen płodów przemysłowych, wraz z rolnikiem będzie jednak bite państwo nasze. Wojna gospodarcza z Czechosłowacją, Austrją, z Niemcami, polityka gwałtownego tamowania obcego importu do Polski z innych jeszcze państw zrobi nam zagranicą samych nieprzyjaciół, Polska będzie politycznie zupełnie izolowaną, i ostatecznie może stracić ostatnich sprzymierzeńców. Nie ulega wątpliwości, iż w tego rodzaju warunkach niezawisłości naszej państwowej i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej obronić nie potrafimy, choćbyśmy nawet podwyższyli nadmierne już obecnie wydatki na siłę zbrojną.

Z wymienionych powodów bezpieczeństwo państwa naszego wymaga zupełnego zaniechania nacjonalistycznej polityki gospodarczej, izolującej Polskę gospodarczo i politycznie. Interes bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wymaga ułatwienia wymiany dóbr między Polską a jej sąsiadami, to znaczy wymaga ułatwienia eksportu płodów rolniczych polskich i innych naszych produktów do państw zagranicznych i ułatwienia importu produktów przemysłowych zagranicznych do Polski. Polityka taka spowoduje wprawdzie upadek tych pasożytniczych przedsiębiorstw przemysłowych, które nie mając naturalnych warunków rozwoju w Polsce, mogą się utrzymać tylko dzięki pobieraniu od konsumentów krajowych nadmiernych cen, tylko dzięki protekcji celnej lub dzięki subwencjom ze skarbu państwa. Z drugiej jednak strony rozwinie się wspaniale rolnictwo i te przemysły, które mają naturalne warunki rozwoju, opierając się o naturalne bogactwa kraju. Robotnicy, którzyby stracili pracę w przedsiębiorstwach niezdolnych do życia, znajdą daleko lepsze warunki pracy w przemysłach mających naturalne warunki rozwoju. A ponad to wszystko zyska cała ludność Rzeczypospolitej przez znaczne obniżenie się cen. Obniżenie się cen umożliwi większą konsumcję wewnątrz kraju, skończy się więc epoka nadmiernie niskiej konsumcji mas ludowych w Polsce. Zwiększenie się konsumcji ułatwi dalszy rozwój przemysłu zdrowego, co znów obniży koszta produkcji, a tem samem i ceny. W ten sposób będzie droga do prawdziwego dobrobytu mas ludowych na wsi i w miastach otwarta.

I) Polska polityka agrarna a idea Stanów Zjednoczonych Europy, względnie projekt unji celnej i walutowej między Polską a Cze-

chosłowacją. Nie ulega wątpliwości, iż naszkicowany wyżej proces poprawy stosunków gospodarczych w Polsce odbyłby się w tempie znacznie przyśpieszonem, gdyby było możliwem zupełnie usunąć granicę celną między Polską, a innemi republikami Europy z wyjątkiem Rosji sowieckiej, posiadającej zupełnie inny ustrój społeczno-gospodarczy. Usunięcie granic celnych między poszczególnemi państwami Europy oznaczałoby stworzenie gospodarczych podstaw pod Stany Zjednoczone Europy i otworzyłoby Europie zniszczonej wojną warunki rozwoju nie mniej korzystnego, jak to widzimy w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Jakież byłyby bowiem skutki gospodarcze powstania europejskiej unji celnej? Europa bez Anglji, Irlandji, Rosji i Turcji liczy obecnie 309 miljonów ludności. Ludność ta byłaby największym na kuli ziemskiej konsumentem produktów przemysłowych, przemysł mógłby się więc wyspecjalizować, wytwarzając na targ tak ogromny. Przedsiębiorstwa przemysłowe, produkujące w warunkach niekorzystnych, musiałyby z braku ochrony celnej upaść, natomiast rozwinęłyby się bardzo znacznie przedsiębiorstwa przemysłowe produkujące w warunkach korzystnych. Wszystko to obniżyłoby bardzo znacznie ceny produktów przemysłowych. Z drugiej strony podniosłyby się w Polsce znacznie ceny produktów rolniczych, produkty te miałyby bowiem dostęp nieograniczony do wszystkich państw Europy. Wskutek tego wzrosłaby nadzwyczajnie siła kupna produktów rolniczych i dobrobyt ludności rolniczej, co umożliwiłoby świetny rozwój rolnictwa polskiego i dałoby dostatnie utrzymanie nawet miljonom ludności małorolnej w Polsce.

Ponadto ułatwiłoby utworzenie europejskiej unji celnej bardzo znaczne zmniejszenie ciężarów wojskowych a tem samem ciężarów podatkowych. Polska zaś uzyskałaby daleko większą niż obecnie gwarancję wszystkich swoich granic i bezpieczeństwa przed napaścią któregobądź z sąsiadów.

Ale powie kto, iż utworzenie europejskiej unji celnej to jest przyszłość bardzo daleka, iż myśl ta jest nieziszczalną chimerą. Zapatrywanie to nie jest słuszne, mężowie stanu tej miary, jak Prezydent Rzeczypospolitej Czechosłowackiej Masaryk, jak byli Prezesi Francuskiej Rady Ministrów Herriot i Painlévè wypowiadają otwarcie swe przekonanie, iż nędzy panującej w Europie można zapobiec tylko przez utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, iż więc zadaniem mężów stanu, dbałych o przyszłość swego narodu, jest myśleć i szukać dróg, ułatwiających stworzenie tej unji. Minister francuski Loucheur żąda w podobnym celu zwołania światowej konferencji gospodarczej a minister niemiecki Koch żąda utworzenia europejskiej unji celnej. Dla nas Polaków dobrym wstępem do europejskiej unji celnej byłaby unja celna i monetarna Polski z Czechosłowacją.

Ze wszystkich narodów Europy, naród czechosłowacki jest nam najbliższy, a jeżeli dobrze zrozumiany nasz interes nakazuje nam szukać zgody i porozumienia ze wszystkimi narodami Europy, to

BIBLIOTEKA

nie ulega wątpliwości, iż najłatwiej zdołamy osiągnąć zupełną wspólność życia gospodarczego, a tem samem i politycznego z narodem czechosłowackim. Unja celna i walutowa Polski z Czechosłowacją poprawiłaby odrazu nasze stosunki ekonomiczne i walutowe, wzmocniłaby ogromnie pozycję międzynarodową Polski i Czechosłowacji i przyczyniłaby się do wzbogacenia obu narodów. Nasi rolnicy uzyskaliby nieograniczony zbyt swych płodów w Czechosłowacji i zyskaliby oprócz tego przez obniżenie się cen płodów przemysłowych w Polsce, tudzież przez dopływ kapitału czeskiego do Polski. Najwięcej zyskaliby jednak nasi rolnicy przez wejście w najściślejsze stosunki z czeskimi rolnikami i ich potężnemi organizacjami kredytowemi, gospodarczemi i politycznemi.

Powyższe uwagi wystarczą chyba by udowodnić, iż Polska i rolnictwo polskie może się rozwijać korzystnie tylko w razie utrzymywania z naszymi sąsiadami dobrych stosunków gospodarczych, iż przedewszystkiem rolnicy nasi ponoszą koszta i padają ofiarą naszej dotychczasowej nacjonalistycznej polityki gospodarczej.

K) Przyczyny antyrolniczej polityki rządu Grabskiego i środki zaradcze. Ale zapyta się na zakończenie czytelnik, jak to było rzeczą możliwą, iż dwuletni rząd gabinetu Grabskiego mógł uprawiać politykę gospodarczą, która doprowadziła i rolnictwo polskie i samą Rzeczpospolitą do niesłychanego upadku gospodarczego. Czytelnik zapyta się zwłaszcza, czemu Sejm i Senat polityce tej nie zapobiegł. Najważniejsze tego przyczyny są następujące:

1) W Sejmie są reprezentanci klubów czysto rolniczych w mniejszości, decydują więc kluby nierolnicze, w których interesy przemysłowców, albo dominują, albo przeważają, albo też które zastępują wyłącznie interesy robotnicze. W Senacie jest wprawdzie lepiej, ale Senat niema tego wpływu politycznego na rząd co sejm.

2) Sejm nasz nie lubił nigdy zajmować się sprawami gospodarczemi i unormowanie najważniejszych spraw polityki gospodarczej pozostawił rządowi. Na mocy uchwały sejmu ustawodawczego z 1 sierpnia 1919 roku otrzymał Rząd prawo ustanawiania ceł przywozowych i wywozowych, tudzież prawo wydawania zakazów przywozu i wywozu. Takie same pełnomocnictwa i prawa otrzymał Rząd Grabskiego na mocy ustawy z 31 lipca 1924 r. poz. 777 w przedmiocie uregulowania stosunków celnych. Artykuł 7 tej Ustawy nadaje Rządowi prawo ustanawiania ceł wywozowych, ustanawiania zakazów przywozu, wywozu i przewozu, wprowadzania w obowiązującej taryfie celnej dowolnych zmian, wydawania przepisów, normujących premje wywozowe przez tak zwany zwrot cła przy wywozie produktów przemysłowych i t. d. Podczas obrad nad tą ustawą, uchwalił Senat na wniosek senatora Dr. Buzka poprawki, zwężające bardzo znacznie uprawnienia Rządu w tej dziedzinie, sejm jednak wszystkie poprawki senatu odrzucił i uczynił w ten sposób rząd nieograniczonym dyktatorem przy normowaniu naszych stosunków gospodarczych z zagranicą. Zamiast sejmu

i senatu decyduje więc w tych sprawach rząd, t. j. w gruncie rzeczy biurokracja, pozostająca pod wpływem miejskiej opinji publicznej i przemysłowców, lekceważąca sobie interesy rolnictwa, a zwłaszcza zaś interesy włościańskie. Biurokracja ta, potężniejsza z reguły od ministrów jest winowajcą faktycznym, chociaż nieodpowiedzialnym za dzisiejsze położenie gospodarcze państwa i naszego rolnictwa.

Ze względu, iż rolnictwo nasze nie ma na biurokrację tę najmniejszego wpływu, iż jedynym obrońcą rolnictwa, mającym przynajmniej jakie takie znaczenie, jest sejm i senat, należy domagać się, ażeby nie biurokracja i rząd, ale sejm i senat decydowały o polityce gospodarczej państwa. Z tego powodu należy się domagać odwołania pełnomocnictw udzielonych rządowi ustawą z dnia 31 lipca 1924 r., równocześnie zaś należy się domagać bezzwłocznego przedłożenia sejmowi ustawy o taryfie celnej. Dopokąd zaś Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. obowiązuje, powinien Klub P. S. L. korzystać z przepisów art. 8 powołanej Ustawy, stanowiących, iż rozporządzenia rządowe w dziedzinie stosunków gospodarczych z zagranicą powinne być złożone Sejmowi do zatwierdzenia natychmiast po ich wydaniu. Rozporządzenia, których zatwierdzenia sejm odmówi, tracą natychmiast moc obowiązującą.

Korzystając z tego przepisu, powinien Klub sejmowy P. S. L. żądać rozpatrzenia przez sejm każdego rozporządzenia rządowego, wydanego na podstawie pełnomocnictw zawartych w Ustawie z dnia 31 lipca 1924 roku. Dla wykonania tego postanowienia Klub winien ustanowić Komisję handlowo - celną, która winna zbadać odnośne rozporządzenia rządowe i przyjść ze stosownemi wnioskami na plenum klubu.

KONIEC.

Spis treści.

Rozdział I. Str.

Uwagi wstępne 3

Rozdział II.

Historja położenia gospodarczego rolnictwa przed wojną . . 5

Rozdział III.

Wszechświatowy kryzys rolniczy po wojnie światowej . . . 13

A) Gospodarcze skutki wojny światowej 13

B) Przyczyny wzrostu cen produktów przemysłowych . 13

C) Rozwój cen płodów rolniczych w Stanach Zjednoczonych i w Londynie 14

D) Rozwój światowej produkcji płodów rolniczych i międzynarodowego handlu zbożem po wojnie . . . 16

E) Rozwój eksportu zboża i mąki z Rosji sowieckiej i z Rumunji 19

F) Cofnięcie się konsumcji płodów rolniczych w zachodniej Europie i w Niemczech 20

Rozdział IV.

Kwestja ukształtowania się cen płodów rolniczych na targu światowym w przyszłości 22

A) Warunki rozwoju zapotrzebowania płodów rolniczych w przyszłości 22

B) Warunki rozwoju podaży płodów rolniczych, a zwłaszcza wywozu z Rosji sowieckiej 22

Rozdział V.

Specjalne przyczyny zaostrzające kryzys rolniczy w Polsce . . 26

A) Pogląd ogólny, tudzież pogląd na rozwój cen płodów rolniczych w Polsce po wojnie 26

B) Porównanie powojennych cen polskich z cenami targu światowego 27

C) Przyczyny niestosunkowo niskich cen płodów rolniczych w Polsce, a zwłaszcza inflacja, zakazy wywozu płodów rolniczych i cła wywozowe na te płody, wojna celna z Niemcami. Wywóz rolniczy z Polski od dnia 1 sierpnia 1925 r. i główne państwa, do których wywóz nasz rolniczy idzie 28

Str.

D) Przyczyny niestosunkowo wysokich cen płodów przemysłowych w Polsce, zwłaszcza zaś zbyt wysokie cła przemysłowe i premje wywozowe dla płodów przemysłowych 33

E) Zmniejszenie się siły kupna płodów rolniczych po wojnie w cyfrach 38

F) Gospodarcze znaczenie inflacji dla rolników . . . 39

Rozdział VI.

Zasady wytyczne polskiej polityki agrarnej 41

A) Uwagi wstępne 41

B) Podniesienie siły kupna płodów rolniczych przez zrzeszenia rolnicze 41

C) Zdobycie cen światowych dla polskich płodów rolniczych i kwestja ceł agrarnych w Polsce, tudzież kwestja stosunku gospodarczego Polski do Rosji i Rumunji 42

D) Stan ustawodawstwa naszego w sprawie ceł agrarnych i import płodów rolniczych do Polski we wrześniu i październiku 1925 r. 46

E) Cła agrarne w Niemczech, Czechosłowacji i Austrji i konieczność utrzymywania z temi państwami dobrych stosunków gospodarczych i politycznych, tudzież konieczność zawarcia z temi państwami taryfowych traktatów handlowych 47

F) Obniżenie ceł przemysłowych i stosunek P. S. L. do przemysłu i do kwestji aktywnego bilansu handlowego. Wywóz Polski w październiku 1925 r. . . . 50

G) Kwestja przemysłu wojennego 54

H) Liberalna polityka gospodarcza jako hasło naczelne polskiej polityki agrarnej i zasadnicza sprzeczność między tą polityką a nacjonalistyczną polityką gospodarczą rządu Grabskiego w stosunku do Niemiec, Czechosłowacji, Austrji i innych państw 56

I) Polska polityka agrarna a idea Stanów Zjednoczonych Europy względnie projekt unji celnej i walutowej między Polską a Czechosłowacją 58

K) Przyczyny antyrolniczej polityki rządu Grabskiego i środki zaradcze 60

С 005222 II
Ив 6 комр.